Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 70. Lwów, Niedziela dnia 2. Kwietnia 1922. Rok XI.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 600 Mk., w innych państwach 700 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz nonpareil. Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane“ 90 Mk., „Nekrologia“ 80 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk. Przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Korespond. pryw. i matr. od wyrazu 20 Mk. Cała stronica 30.000 Mk., pół stronicy 15.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na 1. stronicy 20.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 procent drożej. Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski“ wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 28. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud.“ ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wykonanie konstytucji.

Warszawa, z końcem marca.

Artykuł ten, związany z datą uchwalenia konstytucji 17. marca, z powodu przerwy, spowodowanej strajkiem, możemy dziś dopiero wydrukować. Sprawę tę omówi ponadto obszernie poseł Rataj w artykule, który pojawi się w numerze jubileuszowym naszego pisma. **Red.**

Konstytucja z 17. marca 1921 r. nie weszła jeszcze w całej pełni w życie, mimo iż upłynął przeszło rok od jej uchwalenia. Prace potrzebne dla całkowitego jej wykonania postępują jak dotąd dość wolno. Opóźnienie to można było w niejednym kierunku z góry przewidzieć i usprawiedliwić. Sejm ustawodawczy w swoim obecnym składzie, który mimo wszystko dokonał olbrzymiej pracy w dziedzinie ustawodawczej, ma do załatwienia szereg spraw niezbędnych, ma na porządku dziennym szereg ustaw, które przed rozwiązaniem się powinien jeszcze uchwalić. Nie można bowiem zapominać o tem, że przyszły nasz Sejm będzie miał inną fizjognomję, i to nie tylko pod względem składu partyjnego, ale także pod względem narodowościowym ze względu na reprezentację mniejszości narodowych, zamieszkujących zwłaszcza wschodnie ziemie Rzeczpospolitej.

Trudniej natomiast usprawiedliwić, iż w ciągu roku od uchwalenia konstytucji liczne jej postanowienia, zwłaszcza w dziedzinie gwarancji swobód obywatelskich, pozostały niewykonane. Zapewne, że w tym kierunku rząd miał do pokonania olbrzymie trudności, trzeba jednak stwierdzić, że nie zabrał się do rzeczy z taką energją, z jaką do wykonania konstytucji przystąpić należało.

Sejm z góry już liczył się z tymi trudnościami i dlatego konstytucja w art. 126 wyznaczyła roczny termin dla uzgodnienia z konstytucją wszelkich przepisów i urządzeń, które pozostają z nią w sprzeczności. Odnośny przepis nakłada wprawdzie na rząd jedynie obowiązek „przedstawienia ciału ustawodawczemu do uzgodnienia“ wszystkich niezgodnych z konstytucją przepisów najpóźniej do 17. marca 1922 r. z czego wynika, iż wystarczy, jeśli do tego dnia wszystkie odnośne projekta będą złożone w Sejmie, w przeciwnym bowiem razie, jak z niewyraźnego zresztą brzmienia konstytucji można się domyślać przepisy te straciłyby moc obowiązującą. Rząd oczywiście, nie chcąc dopuścić do wygaśnięcia całego szeregu ustaw, wniósł je w przepisanym terminie do Sejmu, czem formalnie spełnił swój obowiązek.

Uchwały konferencji państw bałtyckich w Rydze.

Jednozgodna taktyka w Genui. Nienaruszalność traktatów pokojowych. Uznanie rządu sowietów de iure. Redukcja armji. Bezpieczeństwo granic.

Ryga. (PAT). Zebrani na konferencji delegaci rządów Estonji, Polski, Łotwy i republiki sowieckiej, która odbyła się w Rydze 29. i 30. marca br., podpisali nast. protokół:

a) Delegaci Estonji, Łotwy, Polski i republiki sowjetów, zebrani w Rydze 30. marca 1922 r., po zbadaniu niektórych kwestji ekonomicznych, przedstawiających wspólne interesy dla ich krajów, uznali zgodnie, że byłoby rzeczą pożądaną skoordynowanie działalności ich przedstawicieli na konferencji w Genui w odniesieniu do powyższych kwestji. Omawiając zasadę poszanowania suwerenności politycznej i ekonomicznej, wyrażają wymienione delegacje zapatrywanie, iż należy popierać zasadę swobodnego zawierania układów handlowych i ekonomicznych z poszczególnemi państwami, bądź też z instytucjami finansowemi lub prywatnymi finansistami. Delegaci rządów uznają, że byłoby rzeczą pożądaną wzajemne zagwarantowanie sobie nienaruszalności traktatów pokojowych, zawartych między Estonją i Rosją, między Łotwą a Rosją, między Polską z jednej a Rosją, Ukrainą i Białorusią z drugiej strony, delegaci Estonji, Łotwy i Polski wyrażają zapatrywanie, że byłoby rzeczą wskazaną **uznać prawnie rząd Rosji sowjeckiej.**

b) Delegaci Estonji, Łotwy, Polski i republiki sowietów potwierdzają swoje szczere pragnienia ustalenia powszechnego pokoju, oraz szukania rozstrzygnięcia spornych kwestji na drodze pokojowej.

Delegaci uznają, że dla zagwarantowania pokoju jest rzeczą konieczną, ażeby granice poszczególnych państw były strzeżone wyłącznie przez wojska regularne, albo przez rządowe straże graniczne. Delegaci uważają za nieodzowne do osiągnięcia tego samego celu ustalenie wzdłuż granic stref, do których siły zbrojne byłyby dopuszczane tylko w minimalnej ilości i równej dla obu sąsiadujących państw. Delegaci stwierdzają, że gromadzenie się sił zbrojnych wrogich w bliskości ich granic, jak również wypady tych oddziałów na terytorjum sąsiedniego państwa stanowią groźbę dla pokoju i uznają, że każdy rząd ponosi odpowiedzialność za formowanie się na terytorjum jego państwa zbrojnych band. Delegaci wyrażają zapatrywanie, by strony reprezentowane na zebraniu wypracowały na konferencję genueńską dokładne projekty.

Ryga. (AW.) Dziś zakończone będą obrady konferencji ryskiej państw bałtyckich i Rosji.

—oo—

„Tydzień Literacki“

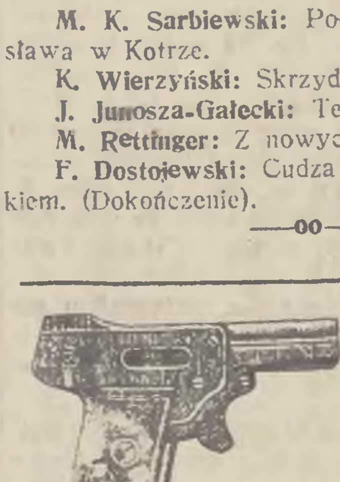
zawiera w numerze dzisiejszym:

M. K. Sarbiewski: Podczas łowów Władysława w Kotrze.
K. Wierzyński: Skrzydła.
J. Junosza-Gałecki: Teatry krakowskie.
M. Rettinger: Z nowych wydawnictw.
F. Dostojewski: Cudza żona i mąż pod łóżkiem. (Dokończenie).

—oo—

P. WĄSOWSKI ZASTĘPCĄ KIEROWNIKA W BIURZE PRASOWEM.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Wobec wyjazdu szefa biura prasy i propagandy w min. spraw zagr. p. Targowskiego do Genui, kierownictwo tego biura objęcie zastępczo p. Józef Wasowski.



Nie ulega jednak wątpliwości, że takie czysto formalne załatwienie sprawy nie zmienia istoty rzeczy, to jest, że mimo upływu roku od uchwalenia konstytucji we wszystkich dziedzinach administracji obowiązywać będą ustawy i urządzenia sprzeczne z konstytucją tak długo, dopóki Sejm odnośnych projektów rządowych nie uchwali. Było raczej pożądane, ażeby rząd wniósł był wszystkie, a przynajmniej przeważną część tych projektów znacznie wcześniej tak, by mogły być uchwalone przez Sejm, a temsamem uzgodnione z konstytucją.

Na usprawiedliwienie rządu trzeba jednak przytoczyć, że wskutek istnienia w poszczególnych dzielnicach najrozmaitszych przepisów, pochodzących z czasów przed powstaniem Rzeczypospolitej, i konieczności wzajemnego ich uzgadniania, oraz wskutek ciągłej wytężonej pracy w dziedzinie organizacji administracji, wszystkie ministerstwa mają do pokonania tak ogrom prac ustawodawczych, iż z trudnością tylko mogą temu podołać. Normalna, przedwojenna praca ustawodawcza nie da się z tem zupełnie porównać, zwłaszcza, gdy się zważy, że rząd polski ciągle jeszcze walczy z brakiem należycie wykwalifikowanych sił urzędniczych.

Niezależnie od uzgodnienia z konstytucją tych ustaw, które są z nią wyraźnie sprzeczne, cały szereg przepisów konstytucji nie wszedł dotąd w życie z tego powodu, ponieważ urzeczywistnienie ich zależne jest od wydania odpowiednich ustaw. Cały szereg artykułów konstytucji, zwłaszcza w dziedzinie powszechnych praw obywatelskich podaje tylko zasady, z tem, że osobne ustawy określą je i wprowadzą w życie. Odnosi się to m. i. np. do wolności pracy, tajemnicy listowej, prawa zgromadzania się i stowarzyszania itd. Ogółem dla wykonania konstytucji w tej dziedzinie potrzebnych jest około 100 ustaw. Znaczna ich część została już przygotowana.

Uchwalenie tych ustaw przypadnie w udziale następnemu Sejmowi, który z pewnością zasługiwać będzie w całej pełni również na miano Sejmu ustawodawczego.

H.

Ameryka i Genua.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Jork, z końcem lutego.

Aljanci przysłali zaproszenie Wujowi Samowi na konferencję w Genui. Wtajemniczeni twierdzą, iż w Stanach Zjednoczonych są ludzie, patrzący trzeźwiej na odbudowę ekonomiczną w Europie, którzy właśnie pragnęli, by widzieć przedstawicieli Ameryki na konferencji w Genui, choćby dlatego, iż odbudowa ekonomiczna Europy będzie niejako gwarancją, iż przemysł amerykański, znajdujący się obecnie w zastoju, ruszy z chwilą, gdy państwa europejskie będą miały więcej zapotrzebowań. Od samych jednak zamówień nie zależy rozwój przemysłu tutejszego. Tak długo, jak dolar będzie potężnym „królem“ wśród innych pieniędzy, tak długo przemysłowcy amerykańscy nie mogą nawet marzyć o tem, aby mogli choć częściowo opanować rynki zbytu w Europie.

Na przeszkodzie jednak stoją polityczne względy. Ci republikańscy senatorzy i reprezentanci w kongresie, którzy zwalczali namiętnie Ligę Narodów, stworzoną przez wielkiego myśliciela z nad Potomacu, Woodrod Wilsona, którzy wysuwali doktrynę Manroego „Ameryka dla Amerykanów“, ci dzisiaj nie mogą zadać kłam własnym słowom i zezwolić na udział Ameryki w konferencji genueńskiej. W Stanach Zjednoczonych nie brak szowinistów, którzy utrzymują, iż Ameryka da sobie radę bez państw europejskich... Ludzie ci jednak nic nie widzą owych tysięcy bezrobotnych, szukających pomocy od poszczególnych rad miejskich, bądź od osób prywatnych. Ludzie ci nie widzą, że eksport amerykański spadł do zera, że tysiące okrętów stoi w portach bezczynnie.

Są ludzie, którzy twierdzą, iż Ameryka nie może odgrywać roli zawodowego „opiekuna“ zrujnowanych wojną światową krajów europejskich; ludzie ci wysuwają szereg dość poważnych zarzutów, mianowicie, iż Francja utrzymuje wielką armię, Polska tak samo zbroi się (?) nadal i lada chwila nad Europą rozszaleje ponownie pożoga wojenna. Dlatego też radzą, aby Stany Zjednoczone przestały się zajmować Europą, aby nie brały udziału w zjazdach, konferencjach i innego rodzaju naradach, bo to, zdaniem ich, do niczego nie doprowadzi.

Kierownicy obecnego rządu, jak sam prezydent Harding, Hughes, sekretarz stanu i inni, wiedzą o tem dobrze, że gdy Ameryka nie weźmie udziału w odbudowie Europy, nie będzie również mogła wziąć udziału w handlu, gdyż państwa inne, jak Niemcy, Anglja, a nawet Francja zagarną rynki zbytu dla siebie.

Kierownicy ci muszą się liczyć z opinją publiczną, która z natężeniem śledzi każdy najmniejszy ruch rządu w obecnej chwili. Pojechano na tym koniku przed wyborami, ubito Ligę Narodów, trzeba więc nadal na nim jechać, choćby ze stratą materjalną, a jechać przynajmniej do tego czasu, zanim opinja publiczna nie uspokoi się zupełnie.

W każdym jednak razie, czy Stany Zjednoczone wezmą oficjalny udział, czy nie wezmą, będą reprezentowane na konferencji nieurzędowo przez ambasadora w Anglji, słynnego p. Harvey'ego. Być może, że prezydent Harding zdecyduje się wreszcie i pójdzie za radą ludzi, którzy trzeźwo patrzą w przyszłość. Rząd tutejszy przesłał rządowi włoskiemu odpowiedź, która pozostanie tajemnicą przez parę tygodni, możliwie do czasu zwołania konferencji. W kołach politycznych w Waszyngtonie mówiono, iż prezydent Harding miał wpłynąć na Lloyd George'a osobiście, aby konferencja ekonomiczna została odłożona.

S. A. Trojanowski.

List z Gdańska.

(Drożyzna i jej skutki. — Wyzyskiwanie Polaków przez lokatorów-Niemców. — Chwilowy zastój w handlu gdańskim. — Likwidacja niejednych firm. — Przed otwarciem polskiego gimnazjum w Gdańsku. — Wspaniałomyślna współpraca p. Stanisława Przybyszewskiego przy jego założeniu.)

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, z końcem marca.

Skutki spadku marki niemieckiej odbijają się jaskrawo i na życiu gospodarczem W. M. Gdańska, który złączony jest jeszcze z Rzeszą Niemiecką jednakową walutą. Drożyzna wyprawia tu obecnie swe straszne orgje. Z zadziwiającą szybkością opanowuje ona tu rynki wszelkich produktów i branż, a najbardziej branży włókienniczej, żelaznej i papierniczej. Ceny ich wzrosły w ciągu kilku zaledwie tygodni w dwójnasób i wzrastają ustawicznie. Gdy np. przed rokiem lub nawet przed pół rokiem można było otrzymać dobre ubranie podług miary na osobę dorosłą za 1.200 do 1.500 mk. niem., dzisiaj płacić trzeba potrójnie, a conajmniej 3.300 mk. Samo uszycie kosztuje obecnie, licząc ceny przeciętnie, 1.200 mk.

BRUNO WINAWER. 18

ŚLEPA LATARKA.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Wiem. A pod dziesiątym doktór Hirschberg, tenor. Panna Fuchs opowiada, że co rano budził cały dom, krzycząc: „Tam, w nasze góry, pójdziemy razem...“

— „tam nas nie będą ścigać okrutni“. Droga, kochana panno Marto. I pani zna tę pieśń?

Lody pękły. Rozmowa popłynęła wartko, jak potok górski na wiosnę. Musiałem powiedzieć coś dowcipnego, bo Marta zaniosła się dźwięcznym, srebrzystym śmiechem, który brzmiał w pustych ulicach, jak cudowne glisando po harfie eolskiej.

I to nas właśnie zgubiło. Z ciemnej przecznicy wychynęły naraz ku światłu jakieś trzy chwiejne postacie. Jakiś chrapliwy głos zagrzmiał tuż za nami:

— Siehste, Hans? Schon wieda das vermaladeite Ausländerpack! Immer drauf los!

I nim się zdołałem spostrzedz, uderzenie laski wtłoczyło mi kapelusz na oczy, głowa i ręce trafiły na zimne kraty jakiegoś ogrodzenia i tylko w uszach poprzez dziwny szum brzmiał mi jej przeraźliwy krzyk.

— Niech pani ucieka! Przed siebie! Prosto! Lecę za panią! — zawołałem, borykając się z własnym kapeluszem.

W podaniu o wojnie trojańskiej tkwi stanowczo sens głębszy. Tylko kobieta piękna może nas zagrzać do czynów bohaterskich, homeryckich, nadludzkich i wiekopomnych. Tylko ona jest osią wielkich wydarzeń. W rzeczy samej bowiem jakiżby inny bodziec mógł sprawić, że ja — docent fizyki — oddzieliwszy się w mgnieniu oka od żelaznej kraty, huknąłem między oczy tegoż Hansa i niemal jednocześnie zahaczyłem rękojeścią laski prawą nogę innego napastnika tak, że osobnik ów, który już się był rozpędził, aby biedz za nią, gruchnął z niebywałym impetem w asfaltowy trotuar. Jakim cudem wpadłem błyskawicznie na pomysł, aby pochyliwszy głowę, uderzyć z rozbiegu w brzuch trzeciego z pijanych drabów? Nie wiem.

Wiem, że kiedy z otwartego raptem okna trzeciego piętra poczęto wraz z potokiem strasznych przekleństw — wylewać na pobojowisko wodę dla uciszenia tumultu i wrzawy, byłem poniekąd panem położenia. Ale już głośne świdrujące tony świstawek policyjnych szły od strony placu i tupot nóg mocno podkutych brzmiał na chodnikach. Ogarnęło mnie nagle uczucie strasznego osamotnienia. Nigdy dotąd nie uświadomiłem sobie tak wyraźnie, że jestem wśród tylu ludzi, że mam ich wszystkich przeciwko sobie, że mnie mogą rozszarpać w kawały, zmiażdżyć, skopać i nikt się za mną nie ujmie.

Uchyliłem zlekka kapelusza, pożegnałem gestem pokonanych nieprzyjaciół i drobnym, ale przyśpieszonym truchtem podążyłem w stronę Bockenheimer-Allee.

Schowana we wnęce któregoś z domów, wciśnięta w kąt między murem a drewnianą bramą — stała Marta. Serce jej biło tak głośno, że słyszałem wyraźnie jego przyśpieszony rytm. Oczy pałały. Rozchylone usta z trudem chwytały oddech. Nozdrza drgały.

— Niechże się pani uspokoi, panno Marto. Już nas nie dogonią.

Milczenie. Trwała bez ruchu i tylko oddech był coraz szybszy i gorętszy.

— Panno Marto! Marto! No, proszę się nie bać. Już niema czego... Już jest dobrze... Minęło...

Milczenie... Tylko to wiotkie smukłe ciało drgocące, jak w febrze i serce wciąż dudni głośno na alarm.

Zdaje mi się, że kiedy po raz pierwszy zatopiłem palce w jej rozwianych puklach czarnych, kiedy po raz pierwszy przechyliłem jej głowę i wpiłem spragnione wargi w te usta gorejące, kiedy po raz pierwszy całowałem te oczy, te ciemne, znużone powieki i długie rzęsy — powodowało mną raczej uczucie dziwnej litości, żalu, jakiegoś współczucia dla biednej, strwożonej ptaszyny egzotycznej, którą tuliłem w swych dłoniach.

Zresztą nie wiem. Nie chodzi tu o mnie... Widziałem kiedyś w podrzędnym zakładzie kinematograficznym długą serję obrazów. Odtwarzano w nich dzieje olbrzymiej glinianej kukły, którą mądry rabi ożywił tajemnem zaklęciem. Martwy gliniany bałwan poczynał cudem żyć, chodzić, dostrzegał, że kwiaty pachną, księżyc świeci i kobiety są piękne.

Nie chciałbym, żeby mnie posądzono o porównanie — mam jednak stanowcze wrażenie, że było owej chwili we mnie coś z tego legendowego bałwana. Grad nowych wrażeń walił w moje nerwy...

(C. d. n.)

—oo—

Tymczasem pobory urzędników, pracowników biurowych, a po części także robotników, wcale nie uległy, lub tylko nieznacznie podwyższeniu, które byłoby odpowiednie do obecnej drożyzny. Spotyka to i urzędników polskich, tu w znacznej liczbie zatrudnionych, wspominając tu i o dyrekcji kolejowej. To też nic dziwnego, iż przeważna część z nich nie może obecnie pomyśleć o nabyciu jakiegoś nowego porządnego ubrania. Zaznaczyć tu wypada, iż ceny za mieszkania, a zwłaszcza za umeblowane, bo zwykłych nie można tu na legalnej drodze, to znaczy bez wysokiej łapówki, utrzymać, są również bardzo wygórowane. Wiadomo zaś jest, iż większa część Polaków, których tu wydelegowano służbowo lub którzy zniewoleni są tu z powodu swego zawodu przebywać, mieszka w umeblowanych pokojach. A jest rzeczą ogólnie znaną, iż Niemcy gdańscy, wydzierżawiający mieszkania, wyzyskują Polaków, nie znających należycie tutejszych stosunków bez miłosierdzia, żądając niebywałych cen tak, iż nieraz wmięszać się musi w to policja. Lecz dzieje się to bardzo rzadko, i to wtenczas dopiero, gdy niesprawiedliwość jest wprost krzycząca i rzucałaby na urzędy gdańskie bardzo jaskrawe światło w oczach zagranicy. Polacy przecież zawsze uchodzą tu u Niemców za „cudzoziemców", których tak samo wolno obdzierać z pieniędzy, jak przybyszów z zachodu z wysoką walutą. Były wypadki, iż za jeden tylko pokój umeblowany bez utrzymania trzeba było płacić przed kilku tygodniami nieraz już 1.200 mk. niem. miesięcznie, co na tutejsze stosunki jest bardzo dużo, a obecnie może i ta suma nie będzie wystarczającą.

Drożyzna wywołała także pewien zastój w ruchu handlowym. Publiczność wstrzymuje się obecnie, na ogół mówiąc, od czynienia wszelkich zakupów, a firmy interesowane zajęły także wyczekujące stanowisko, zwłaszcza, iż z dniem 1. kwietnia ma nastąpić zupełne zniesienie granicy gospodarczej między Polską a W. M. Gdańskiem. Dotychczas orjentowały się one przeważnie w kierunku Berlina, a w przyszłości wypadnie im zmienić swoją orjentację na Łódź lub Bielsk. Już dzisiaj jest w Gdańsku dużo towaru łódzkiego i bielskiego. Ten ostatni ma tu większy popyt. Towary włókiennicze z Polski są obecnie tańsze od niemieckich. Jest nadzieja, iż towar polski opanuje wkrótce, zwłaszcza po zniesieniu granicy celnej, prawie zupełnie W. M. Gdańsk, które nie ma dokładnego pojęcia o produktywności rozmaitych fabryk polskich.

Ostatnie kilka miesięcy wpłynęły dość ujemnie na rozwój handlu gdańskiego. Wywołał to przeważnie wielki spadek waluty niemieckiej i postępująca za nim drożyzna. Wprawdzie wygotowano już kilka nowych projektów o wielkich rozmiarach dla obudzenia i pokrzepienia handlu gdańskiego, o którego wielkim rozwoju i wspaniałej przyszłości nikt tu nie wątpi, lecz do ich wykonania potrzeba jeszcze pewnego okresu czasu. Chodzi tu mianowicie o kilka wielkich nowych fabryk przemysłowych. Trzeba jednakże obecne rzeczy traktować ze stanowiska rzeczywistości i dlatego też wyznać trzeba, iż w ostatnich miesiącach wiele nadziei natury handlowej i gospodarczej zostało zawiedzionych. Kilka firm przedtem dość poważnych, zlikwidowało się, a niejedne zamiejscowe centrale znoszą tutejsze filje. Los ten spotyka tak firmy niemieckie, jak i polskie. Inne z powodu względnie ustalonego kursu walut swych macierzystych central nie wchodzą w rachubę.

W przyszłym miesiącu otwarte zostanie tu pierwsze polskie gimnazjum. Fakt ten stanowić będzie moment nader ważny. Historja polskości Gdańska będzie mogła zapisać jedną z najpiękniejszych i najchlubniejszych chwil dziejowych do swej księgi. Grono profesorskie, o ile wiem, jest już ustalone. Do gimnazjum tego uczęszczać mają dzieci obojga płci obywateli i Polaków, poddanych gdańskich, oraz dzieci, których rodzice są polskiego pochodzenia. Gimnazjum to mieścić się ma przy Petershagen na przedmieściu Gdańska.

Jedną z głównych cegieł fundamentalnych do urządzenia polskiego gimnazjum w Gdańsku położył, bawiący tu między nami, dzielny pisarz polski, p. Stanisław Przybyszewski. Z okazji jego 30-letniej działalności literackiej odbyła się tu na jego cześć uroczysta akademja, której czysty dochód polecił jubilat przeznaczyć na koszta mającego się założyć gimnazjum polskiego.

Gedanus.

—oo—

Przejmowanie agend w b. zaborze pruskim.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 29. marca.

(K.) Likwidacja byłej dzielnicy pruskiej zbliża się do końca. Obecnie przejmowane są agendy z zakresu opieki społecznej ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych. Niebawem prace likwidacyjne zostaną tak daleko poprowadzone, iż nic już nie będzie stało na przeszkodzie do zakończenia unifikacji.

—oo—

Gospodarka p. Lubomirskiego.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 29. marca.

(K.) Wszyscy patentowani Polacy z obozu endeckiego wyprzysięgają się zazwyczaj wszelkich stosunków z żydami, ale każdy z nich korzysta z lada sposobności, aby mieć swojego pachciarza. Takim pachciarzem p. Lubomirskiego jest p. Ehrlich, kierownik biura prasowego poselstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Dzięki postępowaniu tego pana tracimy coraz to bardziej na sympatji w Stanach Zjednoczonych. Czas wreszcie oczyścić nasze placówki zagraniczne i doprowadzić do nich nowe, bardziej odżywcze soki.

—oo—

Przegląd światowy.

WŚRÓD NIEMIECKICH NIEZAWISŁYCH SOCJALISTÓW.

Wśród niemieckich niezawisłych socjalistów wyłania się tendencja powrotu do partji komunistycznej. Onegdaj pojawiła się odezwa niemieckich robotników komunistycznych grupujących się dokoła Levy'ego, nawołująca do wzmocnienia osłabionych skutkiem secesji szeregów partji komunistycznej. Odezwa ta wywołała w kołach niezawisłych konsternację. W tej sprawie ma się zebrać klub niezawisłych i zastanowić się nad nowym kryzysem. Według „Vorwärtsu" jest możliwem, że przyjdzie do rozbicia partji.

NIEMCY I ROSJA.

Wszyscy Niemcy jednomyślnie uważają odbudowę Rosji za główny warunek dobrobytu Niemiec, drogi jakiemi chcą dojść do celu są jednak różne. Myśl Syndykatu międzynarodowego przy udziale Niemiec Anglji, Ameryki, Francji wyszła z Niemiec. Syndykatu celem byłoby dostarczenie kapitałów Rosji, przyczem Niemcy spodziewają się, że cała akcja zostanie w ich rękach dzięki ich znajomości Rosji. Jest to główna myśl Deutscha, generalnego dyrektora A. E. G. (Allgemeine Elektrizitaetsgeselsch.) Druga grupa wolałaby związek kapitału niemieckiego z angielskim. Stinnes wydaje się być zwolennikiem tego programu. — Akcja ta wychodzi od banków. Grupa Krupp-Men-

Beethovena „Fidelio".

(Z okazji zapowiedzianego wykonania przez polskie Towarzystwo muzyczne).

Od r. 1804 zajmował się Beethoven dramatycznem dziełem, ułożonem wedle tekstu francuskiego przez Sonnleithnera pt. „Leonora". Gdy była poraz pierwszy wykonana w Wiedniu w r. 1805, właśnie Francuzi wkroczyli do miasta. Tysiące Wiedeńczyków, wśród nich wielu przyjaciół Beethovena, opuściło stolicę; teatr był zajęty przez oficerów francuskich, wykonanie niedostateczne, przyjęcie chłodne. Po trzeciem przedstawieniu Beethoven cofnął swe dzieło. Uwertura nie podobała się, zwłaszcza Cherubini potępiał ją tendencyjnie twierdząc, iż nie można nawet rozpoznać w jakiej jest tonacji pisana.

Lecz Beethoven nie z własnego przekonania zarzucił pierwotny układ. Tylko przez wzgląd na niepowodzenie i nalegania swych przyjaciół przystąpił do ponownego opracowania, a gdy i to w r. 1806 nie wywarło spodziewanego wrażenia, dokonał poraz trzeci całkowitego opracowania do nowego tekstu w r. 1814, które spotkało się z odpowiedniem uznaniem. W swej dramaturgji operowej Buethaupt słusznie zauważa, że nawet, gdyby nigdy nie było innego opracowania, dziś prawdopodobnie i pierwotnego wydania słuchalibyśmy z tem samem nabożnem przejęciem się.

Dziełu temu nadaje wyjątkowe stanowisko w literaturze operowej głebsze ujęcie sytuacji, charakterystyka osób i wyczerpujące streszczenie czysto ludzkiego uczucia, ponadto prawdziwy muzyczny zmysł, za pomocą którego pogłębił środkami tonalnymi wzniośleisze momenty akcji. Z środków orkiestralnych i wokalnych tworzył całość muzyczną, chwilami potężniejszą, niż ktokolwiek inny.

Treść libretta to apoteoza wierności miłującej małżonki. Dla ocalenia Florestana, niesprawiedliwie uwięzionego, małżonka Leonora w przebraniu męskiem, jako Fidelio, wstępuje do służby u dozorcy więziennego i w chwili, gdy mściwy gubernator więzienia pragnie sprzątnąć z drogi znienawidzonego Florestana, Leonora broni go przed mordercą. Odgłos trąbki oznajmia przybycie ministra, Florestan jest ocalony. Chór więźni i ludu śpiewa dziękczynny hymn na cześć wierności bohaterskiej małżonki.

Poświęcająca się kobieta stanowi dla Bethovena punkt kulminacyjny całej opery; tej postaci poświęcił całą swą sympatję i nieśmiertelnem piórem skreślił ideał kobiety. Do postaci głównej przyłącza się Florestan, pozbawiony wolności męczennik prawdy, a około tej grupy rośnie drugi akt etycznie i artystycznie w jednolitą całość. W pierwszym akcie, prócz innych ustępów, jak arja Marceliny (C-moll) i kwartet w formie kanonu, wybitne miejsce zajmuje wielka solowa scena Leonory (adagio na tle figuracji trzech waltorni i jednego fagotu oraz następujące allegro); jest to może najwyższy wyraz liryzmu i dramatycznej siły. Jak cudownie tu śpiew i instrumenty łączą się w pełną łagodności i uroczego wdzięku całość muzyczną! A chór więźni, jakże wzruszające to dolatują naszych uszu z ich śpiewu!

W II. akcie genjusz beethovenowski wznosi się do pełnej dramatycznej wysokości. Ciężkie akordy introdukcji i tajemnicze tony es-a w tympanach targają nerwami słuchacza., Arja Florestana, krótkie frazy melodramatyczne, duet przy kopaniu grobu (Leonora i Rocco), odgłos trąbki, oznajmującej przybycie ministra, a przedewszystkiem wielki duet Florestana i Leonory i końcowy zespół z chórem (C-dur) na cześć bohaterskiej małżonki, to szczyt potęgi genjusza ludzkiego.

T. zw. wielka uwertura do „Leonory", o której Wagner pisze, że „to nie uwertura, lecz już sam potężny dramat", to niezrównane arcydzieło kunsztu orkiestralnego, zrazu tak mało było zrozumiane, że Beethoven czuł się zniewolony w jej miejsce napisać wprawdzie mniej głęboką, lecz bardziej odpowiadającą duchowi czasu uwerturę w E-dur. Przez wzgląd, iż tamta uwertura bardzo często jest u nas grana a temsamem i dostatecznie znana, wykonana będzie teraz prawie nieznana uwertura do „Fidelia" w E-dur.

Beethovena czcimy jako największego kompozytora instrumentalnego; czcimy go właściwie jako wielkiego kompozytora instrument. także i w jego utworach wokalnych, jak Fidelio, Missa solemnis i IX. symfonja. Lecz twórczość wokalna w wspomnianych dziełach, jako instrumentalnie pomyślana, nader trudna jest do pokonania, gdyż Beethoven obchodzi się z głosem ludzkim, przeceniając jego możność i traktując go często jako **orkiestralny** instrument. Lecz przytem potrafił zawsze swe wzniosłe idee, zarówno w instrumentalnej jak i wokalnej szacie, podać dla naszego ucha w należytej formie i wszędzie pozostać wielkim i niezrównanym.

Wobec tego, iż nigdy dotąd we Lwowie nie słyszano tego monumentalnego dzieła, zapowiedź wykonania jego przez polskie Tow. muzyczne obudziło niezwykłe zainteresowanie wśród sfer muzycznych naszego miasta.

Grd.

—oo—

delsohn weszła do Russio-Asiatu Consolited Cy, jak donosi „Le Temps". Trzecia grupa wolałaby zamiast Anglji widzieć Amerykę i w tym celu wchodzi w układy z bankami amerykańskiemi. Układ z jednym z nich jest na dobrej drodze w celu stworzenia 250 miljonowego kapitału w dolarach na odbudowę Rosji.

We wszystkich tych kombinacjach Niemcy pragną zachować zupełną swobodę i zastrzegają się, że nie zniosą żadnej kontroli międzysojuszniczej nad stosunkami ekonomicznemi między Niemcami a Rosją.

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu referował p. **Pietrzyk sprawę wyższej szkoły handlowej w Warszawie.** Komisja oświatowa wniosła nast. rezolucję: Sejm wzywa min. wyznań i oświaty, aby 1) zwróciło się o opinję odpowiednich rad wydziałowych wszystkich szkół akademickich celem zrównania w prawach ze szkołami akademickiemi wyższej szkoły handlowej w Warszawie, 2) aby w razie otrzymania przychylnej odpowiedzi wniesiono natychmiast do sejmu ustawę o zrównaniu w prawach z wszystkiemi szkołami akademickiemi wyższej szkoły handlowej w Warszawie. Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Następnie przystąpiono do trzeciego czytania ustawy **o uposażeniu profesorów szkół akademickich** i naukowych sił pomocniczych. Przyjęto poprawkę p. **Sokolnickiego** (Z. L. N.), poczem całą ustawę przyjęto en bloc w trzeciem czytaniu.

Z kolei nastąpiło trzecie czytanie ustawy **o podatku od wzbogacenia się,** ujawnionego przez nabycie nieruchomości lub przez spłacenie wierzytelności hipotecznych.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy p. **Kaczyńskiego** (chrz. part. rob.) przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy w sprawie **opodatkowania spadków i darowizn.** Wicemin. skarbu **Markowski** oświadczył, że 500.000 mk. spadku wolnych od podatku, to najdalsze ustępstwo, na jakie może się zgodzić ministerstwo. Co się tyczy art. 8., to rząd nie zgadza się na prawo żądania zrewidowania wymiarów wszystkich podatków, jak tego pragnie p. Woźnicki („Wyzwolenie").

P. **Moraczewski** (PPS.) podtrzymuje swą poprawkę, aby minimum wynosiło 200.000 mk.

Następnie po przemówieniu p. Smoły w głosowaniu przyjęto poprawkę rządową do art. 1., określającą minimum wolne od podatku na sumę 500.000 mk. Nad poprawką p. Woźnickiego do art. 8. głosowano oddzielnie nad częścią pierwszą i drugą. Pierwszą część. rozciągającą możność rewizji wymiaru do wszystkich spadków na podstawie ustawy z r. 1920, odrzucono, natomiast drugą część, dotyczącą terminu jednorocznego dla rozstrzygnięcia zażaleń i ewentualnego zwrotu nadpłaty, wreszcie całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

EMISJA NOWYCH 20 MILJARDÓW MK.

P. **Miedziński** referował ustawę o powiększeniu emisji biletów skarbowych o 20 miljardów, tj. do wysokości 50 miljardów, zaznaczając, że komisja skarbowo-budżetowa przychyliła się jednomyślnie do projektu rządowego. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

PRZYMUS PASZPORTOWY.

Przystąpiono do obrad nad ustawą o dowodach osobistych. Sprawozdawca p. **Sobolewski** oświadcza, że ustawa dzieli się na dwie części. Pierwsza dotyczy stosunków wewnętrznych, druga zagranicznych. Przewiduje ona obowiązek posiadania dokumentów osobistych dla wszystkich osób w wieku ponad lat 14. Dla ludności wiejskiej wydawanie tych dokumentów będzie powierzone urzędom gminnym. Ustawa wprowadza też dokumenty terminowe, upoważniające do wyjazdu na granicę.

P. **Witos** (PSL.) dowodzi, że wszyscy ci, przeciw którym ustawa jest skierowana, bez trudności zdobędą sobie potrzebne dokumenty, a ustawa dotknie tylko ludzi lojalnych ale niezaradnych i nieuświadomionych. Mowca wnosi o odesłanie ustawy z powrotem do komisji.

P. **Waleron** (Wyzwolenie) poddaje krytyce poszczególne artykuły ustawy. W końcu przychyla się do wniosku p. Witosa.

P. **Sadowski** występuje również przeciw ustawie, przychyla się do wniosku p. Witosa i wnosi do art. 1. poprawkę, aby zamiast słów „winni posiadać dokumenty osobiste", wstawić słowa „mają prawo żądać wydania im dokumentów osobistych", co odrazu zmieni charakter ustawy.

P. **Lieberman** wnosi o przejście nad ustawą do porządku dziennego, a uchwalenie następującej rezolucji: Wzywa się rząd, aby zniósł przymus paszportowy dla obywateli wewnątrz państwa na całym obszarze Rzplitej Polskiej. Zdaniem mowcy ustawa wyraźnie łamie konstytucję w swoim ostatnim artykule, który powiada, że dzień wejścia w życie tej ustawy ustali minister spraw wewnętrznych. Tymczasem konstytucja powiada wyraźnie, że ustawy uchwalone przez sejm wchodzą w życie w czasie przez nie same ustalonym. Sejm nie może oddawać w ręce ministra prawa decydowania o tem, czy i kiedy ustawa ma obowiązywać.

Po przemówieniu ks. **Sobolewskiego** w obronie ustawy, odrzucono w głosowaniu wniosek p. Liebermana o przejście nad ustawą do porządku dziennego, natomiast **przyjęto wniosek p. Witosa o odesłanie ustawy do komisji.** Odesłano też do komisji rezolucje proponowaną przez p. Liebermana.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek 4. bm. o g. 4 popoł.

—oo—

Z komisji sejmowych.

KONTROLA DŁUGÓW PAŃSTWA.

Warszawa. (PAT). Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o kontroli nad długami państwa. Kontrola będzie rozciągnięta również i na emisję banknotów PKKP.

2-LETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Komisja wojskowa uchwali w myśl projektu rządowego dwuletnią służbę wojskową, jakoteż określiła wiek poborowych, który liczyć się będzie od stycznia tego roku, w którym poborowy kończy 21 rok życia.

O ZNIESIENIE KAS CHORYCH DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Komisja ochrony pracy rozpatrywała w dalszym ciągu wniosek posła Potoczka o zniesieniu kas chorych dla robotników, zatrudnionych na wsi. Przedstawiciel rządu zawiadomił, że wyszedł już okólnik, który tymczasowo wstrzymuje organizację kas chorych na wsi, do czasu uchwalenia odpowiedniej noweli.

W podkomisji odbudowy kraju rząd wyraził zgodę na zachowanie dotychczasowych prerogatyw miast aż do czasu uchwalenia nowej ustawy.

Komisja oświatowa przyjęła rezolucję p. Sołtyka, wzywającą rząd do niezwłocznego przedłożenia Sejmowi ustawodawczemu najważniejszych ustaw, obejmujących wychowanie publiczne. P. Woźnicki („Wyzwolenie") zwrócił się do obecnego na posiedzeniu wiceministra oświaty w sprawie niepożądanych praktyk w niektórych szkołach, zmuszających młodzież do świadczeń na rzecz nauczycieli z okazji ich imienin. P. wiceminister przyrzekł wydać w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

—oo—

Niemcy proszą o podjęcie rokowań gospodarczych.

Rząd polski uzależnia je od terminu podpisania układu G. Śląskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dowiadujemy się, że p. Stockhammer, sekretarz delegacji niemieckiej w Genewie, zwrócił się do przewodniczącego delegacji polskiej p. Olszowskiego z tem, że rząd jego upoważnił go do zaproponowania podjęcia rokowań gospodarczych. Według planu p. Stockhammera rokowania te miałyby objąć cały kompleks spraw gospodarczych, które według niemieckiego projektu obejmują 25 punktów. P. Olszowski zawiadomił o tem rząd polski, na skutek czego min. spraw zagr. delegowało do Paryża p. Augusta Popławskiego. Wymiana zdań w tej sprawie wyjaśniła, że rząd polski skłonny jest w każdej chwili, po podpisaniu umowy z Niemcami w sprawie Górnego Śląska, przystąpić do układów gospodarczych z Rzeszą. Wyjaśniło się również, że termin rozpoczęcia tych rokowań jest uzależniony ściśle od terminu podpisania układu w sprawie górnośląskiej. Termin rozpoczęcia tych rokowań wobec tego może przypaść na koniec maja lub ewentualnie po ukończeniu ferji sejmowych na początku sierpnia br. Pozatem ustalono, że prowadzenie rokowań odbędzie się pod egidą Rady ambasadorów.

Postanowienia rządowe przeciw drożyźnie.

Wstrzymanie eksportu zboża i bydła.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu 30. marca br. postanowiła zakazać wywozu zboża, jego przetworów, bydła, nierogacizny, mięsa, tłuszczu i nabiału, oprócz przyznanego już na wywóz w kwietniu kontyngentu 100 wagonów jaj, zorganizować objazdowe komisje rewizyjne dla kontrolowania, jak zarządzenia te będą na granicy wykonywane, wezwać min. sprawiedliwości i min. spraw wewn. do przedłożenia w ciągu dwóch tygodni danych co do zarządzeń przeciw winnym uprawiania lichwy żywnościowej, oraz min. spraw wewn., aby zwrócił się do samorządów z poleceniem przestrzegania uchwał komisji dla ustanawiania cen.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów postanowiła wypłacić w pierwszym tygodniu kwietnia wszystkim urzędnikom państwowym i oficerom jednorazowy dodatek drożyźniany w wysokości 50 proc. poborów miesięcznych wedle zasad stosowanych przy wypłacie poprzednich dodatków.

REEWAKUACJA ZBIORÓW KROSNOWSKICH.

Baranowicze. (PAT.) Transport składający się z 17 wagonów zbiorów Krosnowskich, ofiarowanych narodowi polskiemu, wysłany 25. bm. z Petersburga przez delegację polską specjalnej komisji mieszanej reewakuacyjnej, przebył granicę sowiecką i po przeładowaniu w Sołczach jest w drodze do Warszawy.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z OBSZAREM KŁAJPEDY.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). W dniu wczorajszym ukończone zostały rokowania o układ handlowy między Rzplitą Polską a obszarem Kłajpedy, poczem przedstawiciele Kłajpedy z udziałem przedstawiciela polskiego w Kłajpedzie p. Szaroty zostali przyjęci przez prezydenta Ponikowskiego. Podpisanie układu nastąpi w Kłajpedzie przez dra Szarotę z ramienia rządu polskiego z jednej strony, a gen. komisarza miasta Kłajpedy z ramienia władz ententy z drugiej. Wczoraj wieczorem delegaci Kłajpedy opuścili Warszawę.

—oo—

Przed konferencją w Genui.

SKŁAD DELEGACJI NIEM. NA KONFERENCJĘ W GENUI.

Berlin. (PAT.) Wczoraj rząd Rzeszy zebrał się na posiedzeniu w celu powzięcia uchwał w sprawie ostatecznych przygotowań do konferencji genueńskiej i w sprawie składu delegacji niemieckiej. Na delegatów wyznaczono kanclerza Wirtha, ministra spraw zagr. Rathenaua, ministra skarbu Hermesa ministra gospodarki społecznej Smitha i zastępcę chorego ministra pracy Brauna. Towarzyszyć będzie delegacji niewielka ilość sekretarzy stanu.

WYJAZD RUMUŃSKIEJ DELEGACJI DO GENUI.

Paryż. (PAT.) Prezydent ministrów Bratianu wraz z delegatami rumuńskimi wyjeżdża stąd na konferencję genueńską we środę 5. kwietnia br.

FORMALISTYKA PODPISANIA UKŁADU Z NIEMCAMI W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagr. dla określenia formalności, które mają towarzyszyć zarówno aktowi podpisania umowy w sprawie G. Śląska z Niemcami, jakoteż jej ratyfikacji. Na posiedzeniu tem rząd reprezentować będzie w charakterze ministra spraw zagr. premjer Ponikowski.

REGULOWANIE STOSUNKÓW NA BLIZKIM WSCHODZIE.

Londyn. (PAT.) Reuter. Lord Curzon oświadczył w Izbie gmin w sprawie blizkiego Wschodu, że propozycja opuszczenia Małej Azji została uznana nawet przez Grecję za słuszną. Co się tyczy cieśnin, to mocarstwa nigdy nie zgodzą się na ich zamknięcie. Komisja międzynarodowa będzie nadal kontrolowała żeglugę. Do komisji tej wejdą także przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Grecji, Rumunji i ewentualnie Rosji. W Konstantynopolu, który będzie opuszczony, pozostanie sułtan.

Rzym. (PAT.) Radio. Komisarz francuski w Konstantynopolu zawiadomił urzędowo wysoką Portę, oraz reprezentantów kemalistów o decyzjach powziętych przez konferencję wschodnią.

RATYFIKACJA TRAKTATU O DALEKIM WSCHODZIE PRZEZ SENAT STANÓW ZJEDN.

Waszyngton. (PAT.) Reuter. Traktat dotyczący Dalekiego Wschodu został w senacie ratyfikowany bez zastrzeżeń wszystkimi 65 głosami.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę popoł. „Straszny dwór" — wieczór »Dzieje salonu«.

W niedzielę o 3·30 popoł. »O skibę« — wieczór »Zamarłe oczy«.

W poniedziałek „Wielki wieczór baletu".

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 1.)

W sobotę „Czysty interes".

W niedzielę o 3·30 popoł. »Hiszpańska mucha« — wieczór »Kłopoty p. Złotopolskiego«.

W poniedziałek „Nieporozumienie".

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę »Dama w gronostajach«.

W niedzielę pop. „Dookoła miłości" — wieczór „Miljarderzy".

W poniedziałek „Dama w gronostajach".

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa, pp. Nella Olma, Wolski, Dawidowicz, Kraus. 2) Znakomity duet M. Mazurkiewicz i Wolski. 3) Wielka rewja aktualna wiosenna z prologiem pióra W. Rapacka »Wiosna na Wysokim Zamku«.

Teatr lit.-art. „UL" ulica Ossolińskich l. 10.

1) Część koncertowa. 2) Występy prof. Baleńskiego. 3) „Prima Aprilis", fraszka. 4) „Mojsze Szpritzer", farsa.

We Lwowie.

— **Rocznica Racławicka.** „Sokół IV" wzywa wszystkich druhów i druhny, aby dnia 2. bm. stawili się z odznakami sokolemi o ile możliwe w czapkach przepisowych w sali gimnastycznej szkoły im. św. Antoniego o godz. 8 rano celem wzięcia udziału w nabożeństwie, w uroczystym obchodzie rocznicy Racławickiej, następnie o godz. 4 popołudniu celem wzięcia udziału w pochodzie z orkiestrą pod pomnik Bartosza Głowackiego.

— **W obchodzie rocznicy racławickiej** w niedzielę 2. kwietnia popołudniu o godz. 5. pod pomnikiem Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim, zapowiedziała współudział amatorska orkiestra rzemieślnicza Miejskiej kolei elektrycznej z delegacją pracowników tej instytucji ze sztandarem, dalej „Sokół IV" z orkiestrą. Na zarządzenie komendy miasta wezmą udział w uroczystości delegacje oficerów wszystkich formacji wojskowych załogi lwowskiej, deputacje żołnierzy całego garnizonu i orkiestra wojskowa.

— **Zdrowie a przyszłość narodu.** W dniu 1. kwietnia zjeżdża do Lwowa Oddział Propagandy hygieny dziecka Amer. Czerw. Krzyża celem przeprowadzenia w naszem mieście nadzwyczaj ciekawej akcji oświatowo-hygienicznej. Jest to ostatnia faza działalności Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w kierunku niesienia pomocy dzieciom, działalności, która się ujawniła w założeniu we Lwowie tylu pożytecznych placówek dla dobra całego społeczeństwa, a w szczególności dla zdrowia dzieci.

Oddział jest lotną organizacją, objeżdżającą całą Polskę celem szerzenia propagandy hygieny dziecka, oraz zaszczepienia ludności poczucia konieczności zorganizowania opieki społecznej nad zdrowiem dzieci przez zainteresowanie się poradniami i stacjami Opieki, prowadzącemi tę pracę. W ciągu swego pobytu we Lwowie Oddział urządzi cały szereg ilustrowanych odczytów w rozmaitych salach naszego miasta. — Odczyty Oddziału wygłaszane dla dorosłych i dzieci są zawsze ilustrowane ciekawymi pokazami kinematograficznymi. — Oddział pracuje przy wydatnem poparciu ministerstw zdrowia i oświaty, oraz przy współudziale P. A. K. P. D. i Pol. Czerwonego Krzyża.

Pierwszy taki odczyt pt. „Zdrowie a przyszłość narodu" odbędzie sie dnia 2. kwietnia w sali Tow. Pedag. przy ul. Zimorowicza. Odczyt zagai kurator p. Sobinski. Wstęp wolny. Oddział rozporządza własnym kinematografem. Mamy nadzieję, iż publiczność zrozumie ważność problemu i frekwencją swoją pokaże Amerykanom, że Lwów dba o zdrowie własnych dzieci.

— **Gościnne występy Wiliama Doriani.** Dyrekcji teatrów udało się pozyskać tenora lirycznego W. Doriani'ego tylko na dwa występy. Pierwszy gościnny występ odbędzie się we wtorek w „Rigolecie". Rolę Gildy śpiewa p. Argasińska, Rigoleta reż. Okoński.

— **W obronie lokatorów.** Na niedzielę 2. bm. o godz. 10 przedp. zwołało Lwowskie Stow. kupców do sali Domu narodnego wiec w sprawie omówienia projektu ustawy o ochronie lokatorów oraz zaprotestowania przeciw temuż projektowi, zmierzającemu obalić dotychczasową ustawę.

— **Danina.** Magistrat lwowski zwraca uwagę, że termin płatności pierwszej raty daniny obliczonej na zasadzie wielokrotności podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego minął 14. marca br. a d 15. marca br. biegnie już obowiązujący termin płatności drugiej raty. Od tego dnia ściąga się w myśl art. 17. ust. z 16. grudnia 1921, Dz. u. Rzp. N. 1/22 przy wpłatach I raty 5% miesięcznie, przyczem każdy rozpoczęty miesiąc kalendarzowy liczy się za cały, t. zn., że przy wpłatach I. raty uskutecznionych w kwietniu ściągane będą odsetki 10%, w maju 15% itd. Ponadto wdrożył Magistrat w myśl powyższych przepisów kroki celem przymusowego ściągnięcia zaległych pierwszych rat tych kategorji daniny wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi, a niezależnie od tego zarządzi niebawem celem ich zabezpieczenia intabulację zaległej daniny na nieruchomości, obłożonej podatkiem podstawowym (art. 33 ust.). Zarazem nadmienia się, że dzielnicowe kasy poboru daniny wymierzonej na zasadzie wielokrotności podatku gruntowego i domowoczynszowego zostały przeniesione z komisarjatów dzielnicowych do Ratusza, drzwi Nr. 27 w parterze.

— **Skazanie adwokata.** Wczoraj odbyła się rozprawa przed sędzią sądu powiat. sekcji III. p. Tretiakiem, na której adw. dr. Lew Hankiewicz oskarżony był o obrazę straży więziennej. Obrazy tej dopuścił się dr. H. jako więzień, aresztowany onego czasu pod zarzutem współudziału w zbrodniczej akcji Fedaka i towarzyszy. W czasie przechadzki po dziedzińcu więziennym, gdy inni więźniowie mieli już być odprowadzeni do celi, a dr. H. chciał jeszcze zostać i nie zezwolono mu na to, wyraził się pod adresem straży słowami: „hołota". Przesłuchano na rozprawie kilkanaście osób, ze straży i z więźniów obecnych przy zajściu, poczem sędzia wydał wyrok, skazujący dr. Hankiewicza na 14 dni aresztu z zamianą na grzywnę 100.000 mkp. Dr. H. wyroku nie przyjął, wobec czego sprawą zajmie się sąd apelacyjny. Rozprawa odbywała się w sali sądu przy ul. Batorego w celu ułatwienia w przesłuchiwaniu więźniów.

— **Skrucha za grzechy.** Znany powszechnie we Lwowie p. Kordelas, właściciel 27 kamienic, 5 folwarków, 10 szybów w Borysławiu, członek wielu instytucji finansowych i transportowych, nie mogąc dalej patrzeć na nędzę ludzką w przystępie silnego zdenerwowania wydrapał się wczoraj na wieżę ratuszową i rzucił się na bruk. Szczęście czy też pech zdarzyły, że denat wpadł na stojącego spokojnie konia magistrackiego p. prezydenta, który przerażony niezwykłem uderzeniem z góry popędził wraz zdenatem jak szalony przed siebie. Zaalarmowana o wypadku straż pożarna natychmiast puściła się w pogoń i dopadła obu w Dublanach. Desperat odniósł tylko nieliczne kontuzje na ciele. Zwołane ad hoc konsyljum miejskich fizyków stwierdziło silny wstrząs mózgu, który skutkiem tak wielkiego upadku spowoduje znaczną zniżkę cen. Wypadek ten wywołał w kołach konsumentów prawdziwy żal. Podobno powstała już myśl umieszczenia na wieży tablicy pamiątkowej wraz z opisem tego szczęśliwego zdarzenia. (P.A).

— **Zawieszenie „Wperedu".** Dyr. policji zawiesiła „Wpered" (organ ukr. soc. demokr.) „za znamiona czynów karygodnych z par. 65a, 300 i 58b u. k." Dyr. policji nie zezwoliła na nowy, dziennik pt. „Czas", chociaż ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zezwolenie. W tej sprawie zapowiedziane są zgromadzenia protestujące w zawodowych organizacjach ukraińskich.

— **Napad rabunkowy na radcę magistratu.** Lekką stopą trącała flizy chodnika ul. Legionów późnym wieczorem eksportowo zbudowana dama. W przechodzie trąciła łokciem dr. E. H.., radcę magistratu, lat 57, radca mruknął coś, spojrzał w niebieskie oczy damy, figlarnie drepcące nóżki i... oszalał z zachwytu.

Za pięć minut dama „tykała" radcę. Nazwisko niewiasty? Notowana w biurze sanitarnem. Wdzięcznie mamrocząc i targując się „bankietował" radca z niewiastą w kawiarniach „de la Paix", „Sans Souci" i hotelu Angielskim.

Późno w nocy wracał radca samotny do domu. Przeszedł obok teatru Wielkiego i skierował się na Wały Hetmańskie, w tem opadło go 2 rzezimieszków z krzykiem: „Stój, ręce do góry!" Dr. H. zawołał donośnie o pomoc i zamilkł pod uderzeniem pięści bandyckiej. Napastnicy zdarli z radcy futro bobrowe wartości 1 miljon mk., zabrali złoty zegarek z łańcuszkiem, papierośnicę srebrną, portfel z zawartością 50.000 mk. łącznej wartości 1,175.000 mk. i zaleciwszy spokój zbiegli w kierunku placu Ducha. Radca ochłonął z przestrachu i począł krzyczeć. Nadbiegli wkrótce post. pol. nr. 1. z I. komisarjatu i 3 post. pol. z V. komisarjatu. Przechodzący z obławą insp. policji rozkazał przystawić obrabowanego do V. komisarjatu. Przy spisywaniu protokołu radca powikłał zeznania co do czasu przed rabunkiem, gdyż nie chciał kompromitować damy. Lecz zdradził go brak krawatki zapomnianej w hotelu, a tej przecież lwowscy złodzieje nie mogli zabrać. Musiał więc opowiedzieć wszystko. Za sprawcami tak zuchwałego napadu w śródmieściu, zarządzono energiczny pościg, a radcę odwieziono w asystencji 2 post. pol. do domu przy ul. L. Sapiehy. Zaiste smutny początek nowego miesiąca.

— **Ile kosztują części maszyn rolniczych,** sprowadzonych z zagranicy. Przyniesiono nam rachunek pewnej firmy, w którym górny skręt do motoru kosztuje 18.700 mk., cło 17.600 mk., stempel 74 mk., czyli, że jedna część maszyny kosztuje 36.374 mk. Należałoby w przyszłości reformę cła przeprowadzić w ten sposób, ażeby za części

maszyn rolniczych, których w kraju dostać nie można cło nie wynosiło 100 proc. wartości, gdyż tego rodzaju polityka cłowa więcej przynosi szkody niż pożytku.

— **Nagła śmierć.** W biurze Banku Przemysłowego przy ul. 3-go Maja zmarł wczoraj przed południem na udar serca naczelnik banku Stan. Rozenkiewicz, lat 48, zam. przy ul. Lindego l. 9.

— **Dom, w którym straszy.** Codziennie w godzinach wieczornych, od kilku dni wystawują tłumy gapi ulicznych przed kamienicą ks. Sapieżyny l. 43 i oczekują... pojawienia się przynajmniej trzech „duchów". Służące okoliczne opowiadają o strasznych dziwach, jakie się dzieją w tym samotnym domu. „Coś tłucze, skacze, rozbija okna i drzwi. W dniu wczorajszym ciekawość zebranego tłumu osiągnęła maksymalne napięcie, wyłamano drzwi i próbowano uchwycić „złe" za kark. Zjawiła się policja i ciekawych rozpędziła. Kilka osób nawet aresztowano. — Duchy śledzi podkom. Potoczny.

— **Trzy pokoje z kuchnią**, łazienka, elektryką i wszystkiemi przynależytościami w centrum miasta do wynajęcia od 1 bm. Cena 350 mk. miesięcznie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera" pod: „Prima Aprilis" między godz. 12 a 2.

— **Biuro pracy w aresztach.** Na polecenie Dyr. policji zabrano z biura pracy Seniowa przy ul. Sykstuskiej l. 16. cztery księgi rachunkowe. Właściciel biura i sekretarz Włodz. Czaban zostali już wczoraj aresztowani.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Eisiga Kerna przy ul. Kampiana l. 11. skradziono garderobę z otwartych szaf, wartości 172.500 mk.

Mieszkanie Fischlera Maurycego przy ul. Sykstuskiej l. 28. otworzył złodziej wytrychem i skradł futro, wartości 100.000 mk.

Z całej Polski.

— **Dzienniki warszawskie** — jak już o tem donieśliśmy — z powodu wzrastającej ciągle drożyzny podwyższyły cenę prenumeraty i poszczególnych numerów — jakkolwiek w ostatnich czasach nie nastąpiła w Warszawie podwyżka ceny druku. Nastąpiło to z powodu podniesienia ceny papieru, opłat telefonicznych i innych kosztów, między innemi podwyżki płac. Taryfa inseratowa w Warszawie od długiego czasu wynosi pięć i więcej razy, aniżeli we Lwowie.

Z pism lwowskich na razie podwyższyły cenę prenumeraty i numerów poszczególnych pisma żydowskie. Od 1. kwietnia kosztuje „Chwila" 25 mk., a „Tugblatt" 40 mk. w poszczególnej sprzedaży.

Ze świata.

— **Romantyczny Polak i purytańska Anglja.** Popod zatokę koło Newcastle-upon-Tyne prowadzi tunel. W czasie jazdy w ciemności jakiś młody Polak pocałował jakąś miss. (Szkoda, że pisma ang. nie podają nazwiska, zapewne któryś z naszych dyplomatów, robiący w ten sposób „propagandę"). Nieborak myślał, że to tak, jak u nas... Tymczasem królewska władza zapakowała czułego Polaka na 6 tygodni do aresztu (bez zamiany na grzywnę). Ile więzień musiałoby zbudować się chyba we Lwowie...

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Odczyty o hygjenie życia płciowego.** Lwowskie Towarzystwo hygjeniczne uprosiło dr. Krzemickiego, aby powtórzył swój pouczający wykład „O chorobach wenerycznych i hygjenie życia płciowego", ponieważ na ostatnim odczycie dla bardzo wielu osób zabrakło biletów. Odczyt ten (dla mężczyzn) odbędzie się w niedzielę, dnia 2. kwietnia o godz. 11.30 w sali kina „Lew". I tym razem odczyt połączony będzie z pokazem licznych przeźroczy i nader interesującego filmu.

— **Towarzystwo Sztuk Pięknych** (ul. Dzieduszyckich 1, gmach Muzeum Przemysłowego). Niedziela, 2. kwietnia jest ostatnim dniem świątecznym, w którym otwartą jeszcze będzie wystawa art. mal. Ludwika Kwiatkowskiego i prof. Kazimierza Sichulskiego. Z powodu swojego nieprzeciętnego poziomu, wystawa ta cieszy się wyjątkową frekwencją. Do wystawy dołączone są konkursowe projekty dalszej rozbudowy Placu Powystawowego pod Targi Wschodnie.

— **Szopka Warszawska.** Dziś, w sobotę odbędzie się pierwsze przedstawienie szopki, satyry polityczno-literackiej, która we wszystkich większych miastach Polski wzbudziła ogromne zainteresowanie. Na premierę niewielka ilość biletów w składzie nut Seyfartha.

KOMUNIKATY.

Odezwa!

Lwowskie Towarzystwo hygjeniczne, które z powodu wypadków wojennych zawiesiło czasowo swoje czynności — podjęło działalność z rokiem bieżącym.

Pragnąc wypełnić zadanie organizacji, której głównym celem **rozpowszechnianie** zasad hygjeny wśród najszerszych warstw społeczeństwa — chcąc w zmienionych warunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych spełnić należycie rolę czynnika obywatelskiego współdziałającego z własnym Rządem i Państwem w uzdrowotnieniu kraju — odzywa się Wydział Towarzystwa hygjeni znego do P. T. Inżynierów, Nauczycielstwa, Świata lekarskiego i wszystkich ludzi dobrej woli a w myśl hasła, że **największym bogactwem kraju jest zdrowie jego mieszkańców** zaprasza do wpisywania się w poczet członków Towarzystwa hygjenicznego.

Wpisy przyjmują: Przewodniczący dr. Jan Opieński laboratorjum chem. lekarskie, Senatorska 5. i skarbnik Towarzystwa dr. Maksymiljan Mosler Wojewódzki wydział zdrowia ul. Karmelicka 4. Wkładka członkowska wynosi 50 Mk. miesięcznie z prenumeratą zaś miesięcznika „Zdrowie" 100 Mk. miesięcznie. Wpisowe 100 Mk

Lwów, w marcu 1922

Sekretarz: **Dr. Leon Krzemicki.** Przewodniczący: **Dr. Jan Opieński.**

Skarbnik: **Dr. Maksymiljan Mosler.** 980

—oo—

Komitet budowy „Pomnika Wdzięczności" dla Ameryki podaje niniejszem do wiadomości, że dziś w sobotę wieczorem odbędzie się przy współudziale artystek i artystów teatrów lwowskich „Lotny kabaret" w restauracjach Hotelu Imperial, Georgea i Krakowskiego. Łaskawy swój współudział przyrzekli pp. Rapacka, Wilkoszewska, Bronowski, Windheim, Mirski, Kamiński. Również znany artysta p. Kostynowicz ofiarował kilka karykatur, które będą sprzedawane w drodze licytacji w wyżej wymienionym dniu w czasie kabaretu na rzecz pomnika.

Nekrologja.

†

Józef Górski

kupiec

przeżywszy lat 2?, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w Zakopanem dnia 28. marca br.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w Zakopanem.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek 4. kwietnia w kościele katedralnym w kaplicy św. Józefa o godz. 8.30, na które w smutku pogrążone rodzeństwo krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Wiadomości telegraficzne.

Delegacja rosyjska na konferencję genueńską przybyła do Rygi. Ryga. Byłym cesarskim pociągiem przybyła do Rygi delegacja sowjecka na konferencję w Genui, składająca się z 60 osób. Data odjazdu delegacji rosyjskiej do Genui trzymana jest w tajemnicy. (PAT).

Prezydent Francji Millerand wyjechał do Ameryki. Paryż. Havas. Prezydent Millerand w towarzystwie kilku ministrów opuścił wczoraj wieczorem Paryż, udając się do Ameryki północnej. (PAT.)

Zgoda w Irlandji. Rządy północnej i południowej Irlandji doszły do porozumienia, oświadczając, że od dnia dzisiejszego przywrócone zostały stosunki pokojowe. (PAT).

Kapitaliści amerykańscy odbudowują Europę. Nowy Jork. Havas. Około 100 finansistów i przemysłowców przystąpiło do utworzenia amerykańskiego Towarzystwa ekonomicznego, które ma się zająć odbudową Europy. (PAT.)

Sąd doraźny we Lwowie.

WYROK ŚMIERCI.

Wielkie zainteresowanie obudziła wśród żądnej sensacji publiczności rozprawa przeciw Janowi Bireckiemu, mordercy rodziny Wojtyńskich z Grzybowic małych. Duża sala sądowa była wczoraj szczelnie zapełniona i nietylko tak zwane pospólstwo, ale także prawnicy i inna warstwa inteligencji jawiła się licznie aby przyjrzeć się typowi wcale nie zdradzającemu pozornie instynktów zbrodniczych o dość sympatycznej twarzy i łagodnych niebieskich oczach, a jednak mordercy, strzelającemu do czterech ludzi jak do kaczek.

Na wstępie zabrał głos obrońca dr. Rutka i spełniając swój ciężki obowiązek, postawił wniosek z odpowiedniemi motywami o uznanie sądu doraźnego za niekompetentny, a przekazanie sprawy sądowi przysięgłych. Gdy trybunał po krótkiej naradzie temu wnioskowi odmówił, domagał się obrońca poddania Bireckiego badaniu psychiatrów, gdyż zdaniem jego oskarżony jest człowiekiem anormalnym. Temu wnioskowi trybunał odmówił, bo przebieg rozprawy nie dał żadnej podstawy do takiego twierdzenia.

Następnie przemawiał prok. Sywulak, po nim obrońca i trybunał udał się na naradę, której wynik był zgóry wiadomym. Trybunał uznał Bireckiego winnym zbrodni skrytobójczego i rozbójniczego, oraz usiłowanego morderstwa i skazał go na karę śmierci.

Birecki przyjął wyrok z zupełnym spokojem.

Wyrok miał być wykonany w dwie godziny po ogłoszeniu wyroku. Obrońca prosił o przedłużenie jeszcze jednej godziny, a zarazem wniósł prośbę do trybunału, aby odniósł się do Naczelnika Państwa z prośbą o ułaskawienie. Skazańca odwieziono do więzienia w „Brygidkach". W pół godziny po ogłoszeniu wyroku nadeszła depesza z kancelarji Nacz. Państwa odmawiająca prośbie ułaskawienia. Poczyniono natychmiast przygotowania do egzekucji, która nastąpiła o g. wpół do 3. Skazaniec spożył smacznie obiad, składający się z sześciu jaj i talerza mamałygi, zapalił papierosa i z zupełnym spokojem powiedział do otoczenia, że jest przygotowany na śmierć za to, co zrobił. Przyjął z pokorą pociechę religijną i zarliwie się modlił idąc obok kapłana na stracenie, któremu przypatrywało się mnóstwo osób w zaułku dziedzińca więziennego, z dachów i ganków sąsiednich domów. Oczu nie pozwolił sobie skazaniec zawiązać, ucałował księdza kilkakrotnie w rękę i stanął naprzeciw czteru luf karabinowych. Po salwie ani drgnął, padając na ziemię. Pies policyjny wałęsający się w pobliżu miejsca egzekucji począł wyć po salwie, a wielu z obecnych uczestników egzekucji z uśmiechem na twarzy opuszczało dziedziniec, w którym sprawiedliwości stało się zadość.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.

TYDZIEŃ LITERACKI

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI.
(1595—1640).

Podczas łowów Władysława w Kotrze.

Dialog poety z dworzaninem.

—o—

Gdyś spoczął w lesie u podnórza skały —
Nie zwiodąc tłumu fałszywe pochwały,
Milszym Ci szept topol i poszum wietrzyka,
Co pieszczotliwie tuż obok przemyka...

DWORZANIN.

O cichy żywocie rolnika,
Nie truty wcale troskami!

POETA.

Strumyczek płynąc w spokojnym pogwarze,
Bez zdrady jasne odd je Ci zdroje —
Jak srebrną pianę w szmaragdowej czarze
Brzeg go otacza — jak puhar napoje.

DWORZANIN.

O ciężka purpuro królewska
Twardemi darta kolcami!

POETA.

Gdy znużon jesteś przechadzką poeto,
Flory zieloną rączką tu usłane —
Pachnące łoże już na ciebie czeka,
Pędzlem wiosennym w kwiaty malowane...

DWORZANIN.

O cichy żywocie rolnika
Nie truty wcale troskami!

POETA.

W zacisznym lesie, w cienistej zieleni —
Wsłuchany w ptaków miłe rozhowory,
Bez wątpliwych zaszczytów szczęśliwym się mieni
Wyśmiewa szczerze pochlebstwa i dwory.

DWORZANIN.

O ciężka purpuro królewska
Twardemi darta kolcami!
O cichy żywocie rolnika
Nie truty wcale troskami!

Przełożyła **Marja Bednarowska.**

JERZY JUNOSZA GAŁECKI.

Teatry krakowskie.

Charakterystyka bieżącego sezonu.

II. Teatr „Bagatela".

Najruchliwszy ten z teatrów krakowskich celuje w pierwszym rzędzie doborową jakością personalu aktorskiego oraz starannością reżyserskiego wypracowania swych przedstawień. Kwestja repertuaru schodzi w „Bagateli" niejako na drugi plan. Mam wrażenie, że dyrekcja tego teatru kieruje się przy wyborze utworów scenicznych do repertuaru jedynie tem, ile taki utwór daje pola do popisu aktorom, a przedewszystkiem, ile da się z niego wyciągnąć efektów natury zwłaszcza seksualno-pikantnej lub sensacyjnie dramatycznej. Tem się też dzieje, że repertuar ten jako taki, mimo całej swej jaskrawej barwności i wiecznie zaiste „karnawałowej" żywości, budzić nie może głębszego i trwalszego zaciekawienia pod względem artystycznym.

Weźmy na przykład takie komedje:

„Prawdziwa miłość" oraz „Cierpki owoc" Roberta Bracco — czyli wybitnie zmysłowy erotyzm, zgodnie z wybuchowością, właściwą usposobieniu włoskiemu, nic a nic nie zamaskowany welonami pruderji ani też trwożnie ukryty za szerokim parawanem konwenansu towarzyskiego, jeno całkiem otwarcie i beztrosko wyśpiewujący nocne swe tajemnice, przy czem odczuwa się dosyć dotkliwie brak intelektu artystycznego, jaki cechuje na przykład umysłowość francuska, a który objawia się w tym podobnych wypadkach w postaci migotliwie-ironicznego dowcipu i subtelnej, niemniej jednak trafnie i celowo wykropkowanej aluzji. — Albo: „Kurnik", komedja Tristana Bernard, który wprawdzie jest Francuzem i mieszka zdaje się nawet w Paryżu, a jednak komedję tę pisał tak, jakby przesiadywał pół roku w monachijskich Bierhallach, a pół w berlińskich Vergnügungsetablissements. — Dalej: farsa M. Hennequin'a i J. Mitschell'a p. t. „Ulubieniec kobiet", ślizgająca się podobnie jak poprzednie utwory po istotnie śliskich tematach, przewyższająca jednak tamte i to nie tyle dowcipem – gdyż ten pozostawia i tutaj wiele do życzenia — ile zręcznością konstrukcyjną. W wyższym zaś może jeszcze stopniu posiada tę rdzennie francuską, względnie łacińską wogóle zaletę wystawiona w tych właśnie dniach farsa Jerzego Feydeau p. t. „Opiekuj się Amelją". — A wreszcie: komedja Aleksandra Hajo (Węgier) p. t. „Starzy i młodzi", w której znajdzie wiele rzeczy starych, a mało bardzo młodych, dalej „Małżeństwo Loli", komedja p. Henryka Zbierzchowskiego oraz bezwzględnie już najsłabszy utwór komedjowy z wystawionych dotychczas w bieżącym sezonie: „Nasi nad Bałtykiem", krotochwila bliżej zresztą nieznanej pani Zofji Seńkowskiej.

Oto mniej więcej serja tych utworów komedjowych, wystawionych w ciągu bieżącego sezonu w „Bagateli", które opierają się nie tyle na własnych zaletach, ile na świetnej grze wykonawców, oraz wytrawnej i pomysłowej reżyserji p. Jana Nowackiego. Artysta ten, znany dobrze publiczności lwowskiej, święcił największe dotychczas tryumfu jako Jerzy Boulains w zabawnej i miłej komedji Flersa i Caillavet'a p. t. „Osiołkowi w żłoby dano".

Głównym obok p. Nowackiego reżyserem w „Bagateli" jest p. Aleksander Węgierko, z początkiem bieżącego sezonu pozyskany dla Krakowa artysta warszawski. Przedstawił się on publiczności tutejszej jako reżyser i wykonawca głównej roli „Dona". Jest to bardzo zajmująca komedja angielskiego pisarza Rudolfa Besier, której postać tytułowa „Don" oznaczać ma Don Kiszota. Potem wystąpił w osławionej sztuce Signey'a Garricka „Kobieta, która zabiła" jako Gaston de Cadillac. Sztuką tą, która może służyć za wzór grubej niemniej jednak kinematograficznie zręcznej sprytnej roboty technicznej oraz zatrważająco wprost płaskiego ujęcia psychologicznego, zajęła się „Bagatela" bardzo pieczołowicie! Obok p. Węgierki, który zajął się też reżyserją i inscenizacją tego utworu, otrzymali wybitniejsze role: panie Kozłowska (rola tytułowa), Trojanowska (V. Stanwood) i Malicka (Ruth Daycliffe) oraz pp. Turski i Lętowski, którzy grali na przemian bankiera Morlanda. Do dekoracji zaś zastosowano kotarowy system Craig'a. Uczyniono wogóle

FIODOR DOSTOJEWSKI. 12

Cudza żona i mąż pod łóżkiem.

(Niezwykłe zdarzenie).

Z rosyjskiego przełożył Sydir Twerdochlib.

—o—

(Dokończenie).

— Ale jakże, w jaki sposób pan się tutaj dostał?

— Korzystając z ciemności nocy, proszę pani, korzystając z tych ciemności... Moja to wina! Niech pan wybaczy, pokornie proszę przebaczenia! Jestem tylko obrażonym mężem, niczem więcej! Proszę nie myśleć, łaskawy panie, że ja byłem kochankiem! Jam nie kochanek! Małżonka pańska jest bardzo dobroczynna, jeśli śmiem się tak wyrazić. Ona jest czysta i niewinna!

— Co? co?, co pan śmie mówić? — zakrzyczał starzec, znowu tupiąc nogami. — Pan chyba zwarjował! Jak pan śmiesz tak mówić o mojej żonie?

— Ten złodziej, morderca, który zabił Amika! — krzyczała żona, zalewając się łzami. — I on śmie jeszcze!

— Łaskawi państwo!, skłamałem! — krzyczał zbity zupełnie z tropu Iwan Andrzejowicz. — Zakłamałem się i nic więcej! Uważajcie mię za warjata... Klnę się na honor, że zrobicie mi tem nadzwyczajną przyjemność. Podałbym wam rękę, nie śmiem jednak. Ja nie byłem sam, jam wujek, to jest, chcę powiedzieć, że mnie nie należy uważać za kochanka... Boże! ja znowu pomięszałem... Proszę się nie obrażać, łaskawa pani! — wołał Iwan Andrzejowicz do niewiasty. — Pani jest kobietą, pani rozumie, co to jest miłość. — jest to uczucie subtelne... Lecz co ja znowu plotę? znowu pomięszałem! To jest, chcę powiedzieć, że jestem stary, właściwie starszy człowiek, — że ja nie mogę być kochankiem pani, że kochankiem jest Richardson, to jest Lovelace..., pomięszałem, ale pani widzi, łaskawa pani, że ja jestem człowiekiem wykształconym i znam literaturę. Pani się śmieje, łaskawa pani. Bardzo, bardzo się cieszę, że sprowokowałem śmiech pani. O, jakże się cieszę, łaskawa pani, że sprowokowałem jej śmiech!

— Boże! cóż to za śmieszny człowiek! — wołała niewiasta, pokładając się od śmiechu.

— Tak, śmieszny, a jaki zamorusany — dodał starzec ucieszony, że żona się śmieje. — Duszyczko, to nie może być złodziej. Ale jak on się tutaj dostał?

— Istotnie, rzecz bardzo dziwna! dziwna rzecz, łaskawi państwo! Sytuacja jak z powieści! Jak? W głuchą północ w stołecznem mieście, człowiek pod łóżkiem? Śmieszne to, dziwne! Coś w rodzaju Rinaldo-Rinaldiniego! Ale to nic, to wszystko nic, łaskawi państwo. Ja wam wszystko opowiem... A dla pani, łaskawa pani, postaram się o nowego pieska... Cudowny to piesek! Sierść ma taką długą, a łapki króciutkie, dwu kroków przejść nie potrafi: pobiegnie, zaplącze się we własnej sierści i upadnie. Je tylko cukier. Ja go łaskawej pani przyniosę, napewno go przyniosę.

— Cha-cha-cha-cha! — Niewiasta wiła się na dywanie ze śmiechu. — Boże, ja chyba spazmów dostanę! Cóż ta śmieszny człowiek!

— Tak! tak! cha-cha-cha! Kchy-kchy-kchy! Śmieszny, taki zamorusany, kchy-kchy-kchy!

— Państwo łaskawi! czuję się teraz zupełnie szczęśliwym! Wyciągnąłbym rękę do was, lecz nie śmiem, czuję, że popełniłem błąd, teraz jednak otwierają mi się oczy. Wierzę, że żona moja jest czysta i niewinna! Ja ją niesłusznie podejrzewałem.

— Żona, jego żona! — wołała niewiasta ze łzami w oczach ze śmiechu.

— On jest żonaty! Czy być może? A jabym był nigdy nie przypuszczał! — podchwycił starzec.

— Ja, proszę pana, mam żonę — i ona jest wszystkiemu winna, to jest, właściwie, ja jestem winien; podejrzywałem ją; wiedziałem, że tu urządzono schadzkę — tu na górze; przyłapałem karteczkę, omyliłem się o jedno piętro i przeleżałem pod łóżkiem...

— He-he-he!

— Ha-ha-ha!

— Cha-cha-cha-cha! — zachichotał wkońcu sam Iwan Andrzejowicz. — Jakże ja jestem teraz szczęśliwy! Jak miło mi widzieć, że my wszyscy znajdujemy się w takiej zgodzie i pogodzie ducha! I żona moja zupełnie niewinna! Jestem o tem przekonany. Prawda, łaskawi państwo, ona niewinna.

— Cha-cha-cha! Kchy-kchy! Wiesz, duszyczko, która to? — przemówił wkońcu staruszek, przemagając śmiech.

— Która? cha-cha-cha! Która?

— To ta przystojnisia, co robi oczy, co to z tym frantem... To ona! idę o zakład, że to jest jego żona!

— Nie, panie łaskawy, jestem pewny, nie ona; jestem tak pewny jak nigdy.

wszystko, by nadać temu wcale nie artystycznemu utworowi artystyczne piętno.

Gorzej jeszcze przedstawia się wartość literacka sztuki Henryka Kistemaeckers'a p. t. „Przeszła bez śladu..." Sztuka ta oparta w pierwszym rzędzie o tendencję polityczną, grzeszy nie tylko, jak poprzednia, niewybrednym tonem kryminalistycznej powieści, nie tylko, że przypomina sensacyjny film kinematograficzny, ale na domiar złego wywołuje jeszcze senność. Znowu jednak wyznać trzeba na chwałę „Bagateli", że wartością wykonania okupiła braki samego utworu. Drugą zaś nowością dramatyczną, która pojawiła się w ciągu bieżącego sezonu na deskach tego teatru, a to w miesiąc coś po premjerze „Kobiety, która zabiła", była sztuka Hansa Müllera p. t. „Płomień". Niesłusznie, wedle mego przynajmniej zdania, pomawiano ten utwór o tendencje pornograficzne. Jest to tylko historja o dziewczynie ulicznej, która mimo wszystko, mimo powrotu nawet na „łono obywatelskiego życia" tęskni do ulicy, do poprzedniego swego zawodu, pisana nie z pornograficznym pieprzem, lecz z gruboskórną otwartością i szczerością duszy niemieckiej. Ciężko, uczciwie, dosadnie bez smaku. Główną rolę tej sztuki, wyreżyserowanej przez p. Węgierkę, odtworzyła p. Wernicz świetnie.

A teraz wreszcie już przejść należy do utworów, wystawionych wprawdzie w „Bagateli", lecz mających też literacką wartość, nie opartych więc jedynie o stronę wykonawczą. Z utworów komedjowych którym należy się na tem miejscu wyszczególnienie, wymieniłem już komedję Flers'a i Caillavet'a: „Osiołkowi w żłobie dano" oraz „Donna" Rudolfa Besier. W pierwszym jednak rzędzie godzi się tutaj wspomnieć „Ósmą żonę Sinobrodego", świetnie zbudowaną, pełną od paradoksalnego dowcipu komedję w 4 aktach Alfreda Savoir'a. Najbłyskotliwsza to komedja z tego sezonu. (Ósmą żonę grała p. Kozłowska, Sinobrodego zaś p. Fritsche, który reżyserował też przedstawienie). Mniej natomiast rzuca się w oczy „Cudak", komedja Hermana Bahra. Rzecz to bowiem bardziej subtelna, oparta na odcieniach czy to djalogu czy psychologji. Życie wiedeńskich żydów zaś odzwierciedlająca komedja Arnima Friedmana i L. Nerza „Dr. Stieglitz" nie należy wprawdzie do zbyt udanych, lecz przedstawia pewną wartość jako okaz wiedeńsko-żydowskiego dowcipu. Wystąpili w niej między innymi doskonali artyści „Bagateli" pp. Zbucki i Berski. P. Zbucki odtworzył też postać stolarza Engstranda w „Upiorach" Ibsena, który to dramat wystawiła „Bagatela" dla świeżo pozyskanego aktora p. Włodzimierza Rosińskiego doskonałego wykonawcę roli Oswalda Alwinga. Pomijając grę tych artystów, nie udały się zbytnio „Upiory" w „Bagateli". Bardzo natomiast dobrze wystawiono „Damy i huzary" Al. Fredry.

Kraków, z końcem lutego 1922.

——oo——

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

SKRZYDŁA.

—c—

Znów mogę poprzez dal przeźroczą
Patrzeć w widnokrąg srebrno-siny,
Jak się po kraniec jego toczą
Nieprzeniknione połoniny.

Sam tutaj stoję, cały w słońcu,
Ludzkiej nie widać wkrąg sadyby,
Daleko gdzieś na samym końcu
Błyszczą w malutkiej cerkwi szyby.

Tu się rozskrzydlij, ma swobodo,
Rozszerz się, pełny mój oddechu,
Niebo odbije się pogodą
W tętniącem sercu mem, jak w echu.

I tu się światłem tym napoję,
Którego-m nigdy nie był syty,
O, dale, dale, dale moje,
O, ziemie, wiatry i błękity!

——oo——

MIECZYSŁAW RETTINGER.

Z nowych wydawnictw.

C. K. NORWID: („Promettidion".) Opracował Roman Zrębowicz. Tow. Wydaw. „Ignis". Warszawa 1921. — **C. K. NORWID: „Czarne i białe kwiaty"** Zebrał i posłowiem opatrzył Roman Zrębowicz. Warszawa-Kraków 1922. Wydawnictwo J. Mortkowicza.

Myśl konstrukcjonalistyczna Polski, kraju najbardziej oddalonego od woli i chęci konstruowania myśli jako czystej wartości zawarta jest in nuce w dziele Norwida. Paradoksalny zamiar narzucenia rodakom nieznośnej dla nich możliwości paradoksalnie też ukształtował bieg życia i bieg pracy pisarza. Lecz umiejętność twórcza Norwida wyższą się okazała nad wrzekomy zamiar nowatorski i nabierając mocy po przez zwolna się rozszerzający horyzont literatury polskiej znachodzi się wreszcie na szczycie, na któy inni nie docierali. I gdyby się o Norwidzie dziś mówiło jako o równorzędnym towarzyszu najsilniejszych twórców polskich, byłoby to jednak ubiegnięciem faktu, który dopiero nastąpi. Wpierw bowiem twórczości polskiej narzucić się musi zagadnienie konstrukcji w piśmiennictwie i jej znaczenia jako czystej wartości. Wówczas rola Norwida wyjaśni się sama przez się, ustali się w atmosferze, której on pierwszym był inicjatorem i doradcą. Chaos romantyczny tak w słownictwie jak w materjale twórczym znalazł w nim pierwszego i ostatniego koiciela, jakkolwiek tylko cząstka pracy poetyckiej Norwida w tym kierunku tego ujścia podążyła.

„Promettidion" wielka inwokacja do przyszłych pokoleń, instrumentowana najistotniejszymi motywami zdaje się być jedynym programem konstrukcji, ogarniającym całokształt twórczych możliwości w Polsce. Romantyzm obalił na długi czas wszelki zamysł o pozaludzkiej twórczości, rozpętał żywioł w miejscu najwznioślejszem dla siebie a właściwie najniebezpieczniejszem na linji zetknięcia się żywiołu z Bogiem. Norwid przeciwstawia się owemu równaniu o dwóch niewiadomych, wypracowując koncepcję twórczości gromadnej, posiłkującej się wzajem i przez gromadność wysiłku objektywnej. I rozpostarty pomiędzy biegunami — pomiędzy wrogą obecnością ekstazy a racjonalnem umowaniem dziejów jako istotnego warsztatu — pracuje w męce i samotności wydobywając ze słowa, ołówka i widmowo przed nim kroczących wizji architektonicznych to wszystko, co dziś lub jutro aktualnie opracowaną konstrukcją się stanie.

„Czarne i białe kwiaty" zawierają esencję prozy Norwida. Mnóstwo tam nowości z oddali czasu, mnóstwo wspaniałego czaru, płynącego z pracowni, pełnej świeżo odkrytych poczynań. Gorący a krysztalny klimat myśli owiewa tam wielkie metamorfozy psychiczne, dopraszające się w sam raz nazwy mitów.

Wydawca obu tomów Roman Zrębowicz dał pierwszy ideologiczny komentarz do „Promettidiona", a „Czarne i białe kwiaty" opatrzył posłowiem, w którem za pomocą górnych środków djalektyki intelektualnej uzasadniał stanowisko Norwida tak w prykcypjach psychyki jak w jego sztukoburczej technice, pisząc o nim zbożnie, przenikliwie, inicjując.

I tak z nowych tekstów, z komentarzy Zrębowicza wyłania się poeta, który mógł stać się płomieniem rozgryzającym malowane dzieje. Przypomniał się niewspółmiernej współczesności w stuletnią rocznicę swych urodzin. Przedmiotem swych dociekań czynił zawsze świadomość europejską, udostępniając ją na użytek polski.

——oo——

— Ale, dla Boga! Pan tu czas traci! — zawołała niewiasta, przestając się śmiać. — Biegnij-że pan, leć-że pan na górę! Może ich pan jeszcze zastanie...

— W samej rzeczy, państwo pozwolą, że ja polecę. Ale ja nikogo nie zastanę: to nie ona, pewny jestem tego, ona jest teraz w domu! To tylko ja! To moja zazdrość i nic więcej... Jak państwo myślicie, czy ja mógłbym ich tam zastać?

— Cha-cha-cha!

— Hi-hi-hi! Kchy-kchy!

— Prędzej-że, prędzej! A jak pan będzie wracał, to wstąp pan i opowiedz nam pan! — wołała niewiasta, albo nie: lepiej jutro rano, a niech pan i ją przyprowadzi: chciałabym ją poznać.

— Żegnam państwa; do widzenia! Z pewnością przyprowadzę; bardzo się cieszę, że się panie zaznajomicie ze sobą. Rad jestem i szczęśliwy, że wszystko niespodzianie tak się dobrze skończyło.

— I pieska! Niech pan nie zapomni. Przedewszystkiem pieska niech pan przyniesie!

— Przyniosę, łaskawa pani, napewno przyniosę, zawołał Iwan Andrzejowicz, wbiegłszy znowu do pokoju, bo już się był ukłonił i wyszedł. — Rozumie się, że przyniosę. Przepyszny to piesek! Zupełnie, jakby go cukiernik zrobił z czekolady. Co ujdzie krok, zapłacze się we własnej sierści i pada. Jeszcze mówiłem do żony: „dlaczego to duszyczko, on ciągle pada?" — „Taką ma naturę", powiada. Z cukru, łaskawa pani, dalibóg, z cukru to piesek! Żegnam pięknie państwo! Bardzo, bardzo się cieszę, żeśmy się poznali.

Iwan Andrzejowicz raz jeszcze się ukłonił i wyszedł.

— Hej, panie, panie! czekaj pan! wróć-że się pan! — krzyknął staruszek w ślad za oddalającym się Iwanem Andrzejowiczem

Ten zawrócił poraz trzeci.

— Nie mogę znaleźć naszego kota. Czy nie spotykał się pan czasem z nim, kiedy pan siedział pod łóżkiem?

— Nie, nie spotykałem się, proszę. Zresztą bardzo się cieszę ze znajomości i będę sobie miał za wielki honor...

— On ma teraz katar i ciągle kicha, ciągle kicha! Ale my musimy go wybić.

— Tak łaskawy panie, pewnie. Jest to rzeczą konieczną, bić domowe zwierzęta.

— Co?

— Powiadam, że konieczną jest rzeczą trzosować u domowych zwierząt układność i dobre obyczaje.

— Aha! No, z Panem Bogiem, z Panem Bogiem! Ja tylko chciałem zapytać się o kota.

Wyszedłszy na ulicę Iwan Andrzejowicz długo stał w takiej pozycji, jakgdyby czuł, że za chwilę trafi go apopleksja. Wreszcie zdjął czapkę, otarł zimny pot z czoła, zmrużył oczy, coś sobie pomyślał i puścił się w drogę do domu.

Jakież było jego zdziwienie, gdy się w domu dowiedział, że jego Glafira dawno już przyjechała z teatru, że dawno ją bolą zęby, posyłała po doktora i po pijawki, a teraz leży w łóżku i czeka na niego.

Iwan Andrzejowicz uderzył się ręką w czoło, potem kazał sobie podać służącej wody i oczyścić się, i w końcu zdobył się na odwagę i wszedł do sypialni żony.

— Gdzie ty się włóczysz po nocy? Popatrz, jak ty wyglądasz! Ty bezwstydniku! Gdzieżeś-to przepadł? Ładny mąż! Żona umiera, a jego w całem mieście znaleźć nie można! Gdzieś był? Czy nie łapałeś ty mnie czasem? Pewnieś chciał złapać mnie na schadzce, którą ja nie wiedzieć komu wyznaczyłam? Wstyd doprawdy z takim mężem! Wnet mię wszyscy palcami wytykać będą!

— Duszyczko! — odpowiedział Iwan Andrzejowicz.

I nagle uczuł takie wzruszenie, że musiał sięgnąć do kieszeni po chusteczkę i przerwał rozpoczętą mowę, dlatego, bo nie znalazł stosownych słów, ni myśli, ni natchnienia... Jakież było jego zdumienie i przestrach, gdy razem z chusteczką wypadł z jego kieszeni nieboszczyk Amik! Iwan Andrzejowicz nawet nie pamiętał, jak w porywie rozpaczy, gdy zmuszony był wyleźć z pod łóżka wsunął był Amika w chwili nieopisanego strachu w kieszeń w dalekiej nadziei, że zatrze ślady, schowa dowód swej zbrodni i w ten sposób uniknie zasłużonej kary.

— A to co? — zawołała żona. — Martwy pies! Boże! Ty skąd wracasz? co to ma znaczyć? Gdzieś był? przyznaj mi się zaraz! Gdzieś ty był?

Duszyczko! — odpowiedział Iwan Andrzejowicz, bardziej jeszcze martwy od Amika. — Duszyczko!...

Ale w tem miejscu opuścimy naszego bohatera, — aż do następnego razu, dlatego, że tu się zaczyna zupełnie osobne i nowe wydarzenie. Kiedyś opowiemy państwu wszystkie te nędze i ciosy, jakimi los go doświadczał. Ale każdy zgodzi się z nami, że zazdrość — jest to namiętność nie do przebaczenia, co więcej: nawet nieszczęście!...

——oo——

ZAPISKI.

Światowe drogi wodne a regulacja Wisły. Napisał dr. inż. Maks. Matakiewicz, prof. polit. lwow. z 11 rysunkami.

Mapa Polski. Księgarnia B. Połonieckiego, wydała nowe wydanie Mapy Polski (1:1,500.000). Nowa ta mapa wykazuje tym razem granice Polski po objęciu Wilna i G. Śląska oraz wprowadza prócz podziału na województwa również podział na powiaty, co czyni tę poręczną mapę tem praktyczniejszą.

Humbert Michelini, dr. med. wet. Choroby zwierząt domowych i ich leczenie, dla r...ików i hodowców. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

„Leśnik Polski“ podręcznik dla leśników wraz z kalendarzem na r. 1922. Rocznik trzeci. Nakład Księgarni polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Treść: Miary, wagi, monety. Najważniejsze wzory matemat. Hodowla lasu. Ochrona lasu. Użytkowanie lasu. Szacowanie wartości lasu. Inżynierja leśna. Zawiadywanie lasem. Łowiectwo i rybactwo. Rolnictwo i jego gałęzie. Wiadomości z zakresu sadownictwa i ogrodnictwa. Wiadomości z pszczelnictwa. Ustawodawstwo.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 31. marca.

POTĘGA I KŁOPOTY STINNESA.

(v.) Niemcy muszą mieć zawsze kogoś, kogoby mogły uwielbiać. Po Hindenburgu przyszła kolej na Stinnesa, króla finansów i przemysłu niemieckiego. W istocie działalność jego, obejmująca zwolna i pozaniemieckie terytoria, wzbudza podziw całego świata. O rozmiarach jego interesów świadczą najlepiej cyfry, podane przez „Metall-Arbeit. Zeitung“, wedle której 1340 przedsiębiorstw, należy do syndykatu Stinnesa. W niektórych z tych przedsiębiorstw pracuje ponad 50.000 robotników.

Ciekawe jest również zestawienie wyników działalności kilku najgłówniejszych stinnesowskich towarzystw, podane ostatnio przez paryską „L'Information“. I tak „Bochumer Verein“ za ostatni rok wykazało zysków 38 miljon., Gelsenkirchener 72 mil., Deutsch-Luxemburg 68 mil.. Siemens-Halske 56 milj., Siemens-Schuckert 63 milj., Elektr. A. G. 27 mil. Z tych dochodów, po potrąceniu ogromnych sum przeważnie na amortyzacje, wypłacono akcjonarjuszom znaczną dewidendę od 16—30 proc. Równocześnie krążą pogłoski o mającem nastąpić w najbliższym czasie podwojeniu kapitału akcyjnego kilku z wymienionych towarzystw.

Taka potęga w rękach jednego człowieka poczyna jednak zatrważać ruch robotniczy. „Rothe Fahne“ konstatując siłę ekonomiczną Stinnesa, nawołuje do zawiązania specjalnej organizacji robotników stinnesowskich, którąby mogła się przeciwstawić zbyt potężnej jednostce.

O ileby taka organizacja doszła do skutku, mogłaby się stać źródłem niejednego kłopotu dla nowego „króla“ Niemiec.

Nie wszystkie jednak przedsiębiorstwa Stinnesa są uwieńczone takim powodzeniem, jak wyżej podane. W ostatnich dniach bowiem — jak donosi „Vossische Zeitung“ — postanowiono na walnem zgromadzeniu Dinos A. S. przystąpić do sanacji tego towarzystwa, które od szeregu lat okazuje się stale deficytowym. Fabryka ta, o niewielkim stosunkowo kapitale, wyrabia automobile tej samej nazwy „Dinos“ i właśnie ta nazwa jest najbardziej cenną dla licznych wielbicieli Stinnesa, którzy wywodzą ją od pierwszych liter zdania: „Deutsche Industrie Nicht Ohne Stinnes.

—o—

+ **Lwowska giełda zbożowa.** Pszenica krajowa 74—75: 15.500—15.900 (trans. 14.500, 15.500, 15.600), żyto małopol. 69—70· 10.000—10.400 (trans. 10.200), łubin: 8.600—8.900, len: 19.000—20.500.

Wielkie transakcje w pszenicy i życie po cenach nieco wyższych. Popyt za owsem bez podaży. Poszukiwane doborowe kartofle jadalne. Podaż na ogół słaba. Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione. Następne zebranie 3. kwietnia o g. 5 popoł. (AW.)

+ **Warszawska giełda pieniężna.** Dolary 3840. marki niem. 12.75, franki fr. 345, funty szter. 16.800, ruble złote 192.000, srebrne 1030, ruble w bilonie 460. (Tel. wl.). (G).

+ **Z dniem 1. kwietnia będą wstrzymane notowania kursów rubli przedwojennych** na giełdach rosyjskich. Wszystkie obliczenia mają być odtąd dokonywane w rublach sowieckich. (PAT.)

—o—

Kursa giełdy lwowskiej.

Z = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	31 marca	B) Akc. przem.	30 marca
Akc. Związk.	700	Galicja	150000
Dyskont Lw.	1250	Gafota	2175
Handl. Pozn.	T 3500	Górka	7000
Hipot. akc.	T 875	Oikos	T 5775
Hipot. zemel.	420	Parowozy	1400
Małopolski	750	Patria	4700
Powszechny	875	Pezet	975
Przemysłowy	575	Pocisk	850
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	825
		Pol. Nafta	T 2100
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	650
		Rakszawa	3300
Brow. Lwow.	24000	Siersza ol.	1200
Chodorów	T 3100	Gor. Siersza	6000
Karpalit	875	Tepege	6400
Cmielów	5125	Zieleniewski	5000
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	300

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 70	Lwów — dnia 31 marca 1922 Gotówka	Lwów — dnia 31 marca 1922 Dewizy	Warszawa dnia 31. marca	Zurych dnia 31 III.	Berlin dnia 30 III.	Wiedeń dnia 30 III.
			Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.13	0.00	19.500
1 funt ang.	16200—17200	16400—17400	16700—17100	22.52	1422.45	33.175
100 frs franc.	32500—34500	33000—35000	P 34400—35150	46.52	2922.95	68.750
100 fr szwaj.	73000—78000	73500—78500	77100—77500	100·—	6816.35	147.375
100 frc belg.	30500—32500	31000—33000	32150—32650	43.40	2723.75	64.350
100 K czesk.	6800—7200	69 0—7300	7175—7275	9.60	602.60	14.027
100 K węg.	450—550	450—550	—·—	—.59	36.09	08.047
100 K austr.	50—53	49—53	50·00—52·00	—.07	4.37	100.—
100 M niem.	1175—1375	1200—1300	1221—1260	1.89	100.—	2.632
1 Dolar am.	3800—3900	3760—3860	3860—3885	5.15	324.83	7.594
100 Lir wł.	19000—20500	19500—21000	1910—2000	26.40	1657.65	38.470
100 Lei rum.	2600—2800	2800—3000	—·—	—.00	154.00	5.408
100 guld. hol.	125000—135000	140000—150000	—·—	194.75	12287.80	286.550
100 K. norw.	P 45000—50000	P 45000—51000	—·—	91.50	5770.80	135.400
100 K. duńs.	P 62500—67500	P 65000—70000	—·—	109.00	6856.85	152.625
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	184.00	8488.15	198.850

UWAGA „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

Inż. dr. St. Bryła: Beton w budownictwie **wiejskiem.** Z 103 rycinami w tekście. Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

KRONIKA SPORTOWA.

Match. Dnia 2. bm. o g. 4.15 odbędzie się bez względu na pogodę na boisku L. K. S. Pogoni (rogatka stryjska) match między Stanisławowską Rewerą a Pogonią I. Match ten budzi wielkie zainteresowanie w kołach sportowych ze względu na rozpoczęcie nowej serji gier o mistrzowstwo, tembardziej, że jest to pierwszy występ Rewery po zaliczeniu jej do A klasy. Rewera wystąpi w kompletnym składzie po racjonalnie odbytym treningu, tak że drużyna Pogoni będzie musiała dołożyć wielkich starań, by godnie bronić honoru sportu lwowskiego.

Klub sportowy „Czarni" urządza w niedzielę, 2. kwietnia match footballowy między swą drużyną pierwszą a drużyną akademicką „Czarni". Matchem tym rozpoczyna oficjalnie sezon tegoroczny. Równocześnie tego dnia odbędzie się pierwszy match o mistrzostwo klasy B. między „Lechią II." a „Czarni II".

Oba matche odbędą się na boisku Tow. Zabaw Ruchowych. Początek matchu „Lechia II"—Czarni II" o godz. 2.30, zaś matchu „Czarni I"—„Akademicy Czarni" o godz. 4. popoł.

Sezon wiosenny Klubu „Czarni" zapowiada się bardzo interesująco. Prócz spotkań o mistrzostwo klasy A. z klubami „Pogoń", „Lechia", „Polonia" i „Rewera" rozegra drużyna „Czarni I." matche z drużynami klubów „Jutrzenka" z Krakowa, „Polonia" z Warszawy, „Warta" z Poznania oraz „Victoria Žižkov" z Pragi. Spotkanie z Victorią Žižkov będzie bezwzględnie atrakcją sezonu. Nawiązane są pertraktacje z innymi jeszcze klubami zagranicznymi i mimo ogromnych kosztów Klub stara się pozyskać jaknajlepsze drużyny. Poza Lwowem rozegrane będą matche w Krakowie, Warszawie, Poznaniu. Prawdopodobny też jest wyjazd zagranicę. „Czarni II" rozpoczynają sezon matchem z „Lechią" o mistrzostwo klasy B. Spotkania i mistrzostwo trwać będą do końca maja. W miesiącu czerwcu projektowane są wyjazdy i gry z klubami prowincjonalnymi.

Sekretarjat A. Z. S. (Akademickiego Związku sportowego) komunikuje, że wpisy na członków, oraz do poszczególnych utworzonych sekcji (piłki nożnej, lekkoatletycznej, szermierczej, kolarskiej, tennisowej, oraz specjalnie żeńskiej) przyjmuje codziennie od g. 18—19 (6—7) w zarządzie „Domu akademickiego" przy ul. Łozińskiego (tymczasowo, aż do odwołania).

OGŁOSZENIA.

KONKURS.

Instytut nauczycielski Tow. Naucz. Szkół średnich i wyższych koła łódzkiego w Łodzi, subwencjonowany przez Ministerstwo W. R. i O. P., a pozostający pod opieką Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko docentów następujących przedmiotów: języka i literatury polskiej, historji polskiej i powszechnej, pedagogiki i dydaktyki, logiki, psychologji i historji filozofji, geografji, nauk przyrodniczych chemji, matematyki, fizyki, filozofji klasycznej, gimnastyki i wychowania fizycznego.

Instytut zapewnia docentom 6 godz. tygodniowo wykładów, płatnych po 2000 Mp za godzinę, nadto stosownie od umowy wynagrodzenie za wykłady publiczne, wreszcie pomoc przy uzyskaniu posady nauczyciela szkół średnich państwowych lub prywatnych w Łodzi i przy wyszukaniu mieszkania.

Celem Instytutu jest dokształcenie nauczycieli szkół średnich i powszechnych, nadto urządzanie wykładów publicznych o poziomie uniwersyteckim.

W roku szkolnym 1922/3 czynny będzie semestr I i II. Wykłady rozpoczną się 10. września 1922

Podania opatrzone odpisami dokumentów i dowodami pracy naukowej przesyłać należy do dnia 10. kwietnia do Instytutu nauczycielskiego T. N. S. Ś. i W. w Łodzi, ul. Dzielna 58. 863

W Łodzi, dnia 10. marca 1922.

(—) Józef Kowalczyk, sekretarz. (—) Tadeusz Czapczyński, kierownik.

Od Administracji „KURJERA LWOWSKIEGO"

Upraszamy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty

na Kwiecień i II. kwartał 1922

wraz z ewent. **zaległością**, celem uregulowania nakładu. — Wypłata kwot wpłaconych na czeki Poczt. Kasy oszczędn. następuje po upływie 8 do 10 dni, z tego powodu najrychlejsza wysyłka prenumeraty jest wskazaną w interesie szan. prenumeratorów.

Na czekach lub przekazach wymienić należy, na jaki cel służyć ma nadesłana kwota: prenumerata, ogłoszenie, składki.

Cena prenumeraty wynosi:

We **Lwowie** miesięcznie do odbierania w administracji Kurjera Lwowskiego	440 m
We **Lwowie** z odnoszeniem do domu	500 m
Z **przesyłką pocztową w całej Polsce**	500 m
Zagranicą miesięcznie	700 m.
Za zmianę adresu dopłaca się	10 m.

Upraszamy naszych Szan. P. T. Prenumeratorów miejscowych aby raczyli wypłacać należność za prenumeratę „Kurjera Lwowskiego" tylko tym kolporterom i kolporterkom, którzy wykażą się upoważnieniem wystawionem przez administrację „Kurjera Lwowskiego".

Tych Szan. P. T. Prenumeratorów, którzy nie życzą sobie odbierać przez kolporterów „Kurjera Lwowskiego" upraszamy o łaskawe zawiadomienie o tem BEZPOŚREDNIO administracji „Kurjera Lwowskiego" kartką koresp. lub też listownie.

Zastępstwa przyjmę

solidnych firm na WIELKOPOLSKĘ na artykuły tabaczne, alkoholowe i siemikalne. 948

Dobra referencja zapewniona — własne składnice. — Zgłoszenia do Biura Ppzemysłowo-Handlowego, Rogożno ul. Mała Rynkowa 23.

Termofory „ISOLA"

w najlepszym gatuuku poleca 8372

Antoni Halski, Lwów Sobieskiego 3.

Nauka i wychowanie.

Kurs tańców rozpoczynam 2. kwietnia w najkrótszym czasie wyuczę. Nowicki, Pańska 16. 966

Posady i prace.

Poszukuję szycia bielizny za wikt i mieszkanie. »200« administracja Kurjera 950

Korespondent (chrześcijanin) władający doskonale językiem polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim, piszący biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji pod »Rudar«. 981

Różne.

Zaginął chłopak 11-letni Michał Zalewski syn Józefa i Rozalji z Korościatyna, powiat Buczacz. Blondyn, siwe oczy, twarz okrągła, blizna pod prawem okiem i na ustach. Wyszedł z domu w listopadzie 1920. Łaskawą wiadomość proszę podać do rodziców w Korościatynie, p. Komarówka. 844

Ceny kapeluszy i modeli zniżone z powodu otwarcia granicy w szkole modniarstwa, prof. H. Waltosiowej — Lwów, Łozińskiego 4. 865

Wdowa lat średnich nauczycielka szkoły i fortepianu przyjmie w domu posadę do 2 a nawet 3 dziewczynek tylko za wikt, chętnie u panów leśniczych. Zgłoszenia do administracji pod »M. K«. 956

Zarząd kursów kwalifikacyjnych oraz wydziałowych, istniejących od roku 1911/12, uprasza wszystkich, którzy korzystali z wykładów na kursach i zdali egzamin o podanie swego obecnego adresu Zacharjewicza 3, Lwów, Zofja Mogiła Stankiewiczowa. 960

Kupno i sprzedaż.

Siatki do ogrodzeń w wielkim wyborze wyrobów krajowych. „Nieustająca Wystawa", pl. Halicki. 974

Maszynę do szycia nożną Singera oraz męską krawiecką sprzedam. Plac Marjacki 5, III. piętro. 982

Fortepian — prawdziwy „Streicher" krótki palisandrowy natychmiast do sprzedania Wagilewicza l. 4 t. p. 957

Wspaniała sypialnia, salon kompletny, sofki do uabycia, Sapiehy 41. 967

MAJĄTKI

realności, fabryki, sklepy, restauracje, kawiarnie, kabarety i t. p. w wielkim wyborze w różnych punktach Rzeczypospolitej, kupisz względnie sprzedasz za pośrednictwem rząd. upoważn. Domu handlowo-komisowego

„Verda-Stelo" (A. Marczewski i S-ka).

w Samborze.

Liczne bowiem i codziennie świeże zlecenia wykonujemy natychmiast dzięki bardzo licznym agencjom w całym kraju. W nieobsadzonych dotąd miejscowościach przyjmujemy nadal agentów i wywiadowców na bardzo korzystnych warunkach. 573

Gospodarstwa. Majątki w każdej wielkości i w wielkim wyborze z żywym i martwym inwentarzem z ładnymi domami pałacami, oraz domy, wile, hotele, gościńce, piekarnie, rzeźnictwa i przedsiębiorstwa każdego rodzaju jak w Poznaniu tak i na prowincji po bardzo korzystnych cenach poleca pośrednictwo majątków. K. Myszkowski, Poznań, Stary Rynek 53/54, II. piętro wchód z ul. Jezuickiej. Tel. 1828. 985

Płaszcze wiosenne, nowe, średniej wielkości kilka, sprzedam. Plac Marjacki 5, III. piętro. 983

Mieszkania

Pokój kawalerski z całem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie zaraz do wynajęcia, ul. Łyczakowska 45. III. p. ganek. Wiad. od 3—5 popoł. 984

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW

przez BREMĘ do KANADY



Od dnia 20. kwietnia r. b. zostaje otwarta przez nasze Towarzystwo WHITE STAR LINE (Linja Białej Gwiazdy) nowa bezpośrednia i szybka komunikacja pomiędzy **BREMĄ i KANADĄ**

Pierwszy okręt z Bremy odchodzi dnia 20. kwietnia r. b.

Emigranci, którzy pragną wyjechać tą drogą do Kanady winni zgłosić się w najbliższym czasie do biura naszego

w Warszawie, Marszałkowska 132

lub do filji

we LWOWIE, Grodecka 36.

w TARNOPOLU, Tarnowskiego 5. 973

Biuro i filje udzielają szybko i dokładnie wszelkich informacj osobom jadącym do **AMERYKI lub KANADY.**

NAŁĘCZÓW

Zakład leczniczy cały rok otwarty

pod kierunkiem 560

Dra Mieczysława Puchalskiego

Źródło szczawy żelazistej, radjoaktywne kąpiele żelaziste borowinowe, słoneczne i leżalnia w lesie, gazowe, iglicowe, solne, hydropatja i elektryzacja. Choroby wewnętrzne nerwowe i kobiece. Chorych umysłowych, zakaźnych i gruźlicznych Zakład nie przyjmuje. Kuchnia dyetetyczna, wygodne pokoje z całodziennem utrzymaniem dla wypoczynku. Poczta telegraf i telefon. Wyjazd z Warszawy o 8.15 rano z dworca wiedeńskiego, Informacje Mokotowska 45 m. 7. od 4—6. telefon 3004, lub Dyrekcja w Nałęczowie.



UDOSKONALONE

MASZYNY

do wyrobu

DACHÓWKI CEMENTOWEJ, PUSTAKÓW BETONOWYCH, cembrowiny studziennej, rur — — słupów i t. p. — —

poleca

FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i Ska WARSZAWA ul. Ordynacka 7. Tel. 28-95.

Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Dentysta lekarz Dr. Jakób Owiński

Pracownia Dentystyczno-Techniczna ul. Halicka 21. 300

KAPELUSZE męskie, damskie i dziecinne

w wielkim wyborze, po niskich cenach. Kiosk kapeluszy **pl. św. Ducha** obok kościoła OO. Jezuitów. **TWORZYJAŃSKI S-ka.** — Odnowienie starych przyjmuje składnica ul. Koście na 8, gmach Izby ręk. 607

NOWO OTWARTA 9.6

Restauracja Pokój do śniadań nadto mleczarnia

róg ul. Zyblikiewicza i Mikołaja 23.

poleca doskonałe objady z trzech dań po 220 mp. również śniadania i kolacje po cenach umiarkowanych pod zarządem siły fachowej Polaka inwalidy.

JANA PITULI.



CREME MIAFLOR BIAŁY nie tłuszczący, działa korzystnie na utrzymanie zdrowej płci.

PUDRY MARGLA I MIAFLOR mało widoczne — przylegające, silnie perfumowane, chronią twarz od skutków zmian temperatury.

LOTION MIAFLOR powszechnie znany środek na porost włosów.

EMAILLE MIAFLOR niezrównany środek daje silny długotrwały połysk, wzmacnia paznogcie.

PRZEMYSŁAWKA w jakości niedościgniona woda kolońska.

PRZEMYSŁAWKA KWIATOWA w 6 zapachach. Używa się jako wodę toaletową i dodatek odświeżający do wody.

PERFUM MARGLA silny, trwały i słodki.

RÓŻA POLSKA perfum polskie, naturalny zapach róży. [illegible] 8460

HEXODONT pasta i eliksir, chroni jamę ustną i zęby od zakażenia.

Wszędzie do nabycia!

Henryk Żak, Poznań

Fabryka perfum i kosmetyków

Baczność!

KORZYSTNE KUPNA GOSPODARCZE z wszelkim inwentarzem żywym i martwym, z mebiami, bez [illegible] i z ziemią od 4 do 70 morgów w byłej dzielnicy pruskiej w Poznańskiem.

F. KACZMAREK — Drawsko, powiat Czar[illegible] stacja kolejowa Drawski młyn w kierunku do krzyża.

MAJĄTKI

od 4—1000 morgów fabryki, hotele, przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, domy, wille, sklepy w mieście i na prowincji przy powiatowem mieście

DOM POŚREDNICZY

M. POPIACKI

RYNEK 6, WĄGROWIEC (Wielkopolska)

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chor[illegible] 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroh[illegible]